OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. | SOSNOWIEC. | WTOREK 10 WRZEŚNIA 1929 ROKU | Nr. 237

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Wzrost apetytów niemieckich.

Po Nadrenji Zagłębie Saary.

Waldemaras uciekł z Genewy.

WARSZAWA. 9.9. (PAT). Korespondent „Kurjera Porannego" donosi z Genewy, że socjaliści genewscy organizują dziś w godzinach popołudniowych wielką demonstrację uliczną przeciwko prześladowaniu socjalistów i żywiołów demokratycznych na Litwie.

Waldemaras uważał za wskazane opuścić Genewę już wczoraj, nie chcąc być świadkiem demonstracji, wymierzonej przeciwko niemu.

Mowa Stresemanna.

GENEWA, 9.9. (PAT). Jako pierwszy mówca na odbytem w poniedziałek przed południem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów występował niemiecki min. spraw zagranicznych Stresemann, mówiąc o rezultatach haskiej konferencji, które miały także poważne znaczenie dla sprawy ewakuacqi niemieckich terytorjów. Nawiązując do sprawy Zagłębia Saary, min. Stresemann zaznaczył, iż rokowania o zwrot tych obszarów zostały już postanowione.

W dalszym ciągu mówca witał z zadowoleniem postępy idei rozjemstwa. jako doniosły czyn w utrzymaniu pokoju międzynarodowego. Mówca zgadza się naogół z brytyjską delegacją co do tego, iż pakt Ligi Narodów z rozmaitych względów musi być zmieniony zgodnie z duchem paktu Kelloga.

Min. Stresemann wypowiedział się stanowczo za rozbrojeniem i w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył sprawę mniejszości.

Minister Stresemann dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu zakończenia okupacji wojskowej Nadrenji, żałując jednocześnie, że okupacja Zagłębia Saary trwa nadal. Stresemann oświadczył, że pomimo to jednak cieszy się z powodu wysiłków, które zostały uczynione w kierunku likwidacji wojny. Stresemann wypowiedział się z zapałem za klauzulą fakultaty na rozjemstwa Trybunału haskiego i mówił z wielkiem uznaniem o pakcie paryskim, zaznaczając, że wyznaje tę samą ideę pokoju, co Briand. jest jednak zwolennikiem innych metod. Ażeby wypełnić lukę w zarządzeniach antywojennych należy przedewszystkiem zwiększyć możliwości koncyljacyjne raczej zapomocą środków prewencyjnych, niż sankcyj.

Stresemann stwierdził, że nie jest zwolennikiem jakiejkolwiek idei politycznej, zwróconej przeciwko któremukolwiek państwu. Nie jest również stronnikiem nadpaństwa ekonomi europejskich zlikwidowałaby sycznego wierzy jednak. że unja państw tumeję groteskową, która istnieje jeszcze w Europie. Należy zniszczyć przeszkody, dzielące państwa i stworzyć nowe więzy, wprowadzając w całej Europie jedną monetę i znaczki pocztowe. W zakończeniu Stresemann oświadczył, że raduje się z rezultatów, już osiągniętych w dziedzinie zbliżenia się narodów i stwierdził, że należy w dalszym ciągu czynić wysiłki w tym kierunku.

Włochy a Trybunał haski.

GENEWA, 9.9. (PAT). Po przemówieniu d-ra Stresemanna zabrał głos szef delegacji włoskiej senator Scialoja. Przy głośnych oklaskach całego zgromadzenia senator Scialoja zawindomił, iż delegacja włoska podpisze klauzulę fakultatywną statutu Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, dotyczącą obowiązkowego rozstrzygnięcia wszystkich zatargów natury prawnej na drodze rozjemstwa.

W interesie kopalni angielskich.

GENEWA, 9.9. (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wystąpił jako pierwszy mówca angielski min. handlu Graham W pierwszej części swego przemówienia domagał się on wprowadzenia we wszystkich państwach wykazów statystycznych, opartych na tych samych podstawach.

W dalszym ciągu Graham omawiał zagadnienie węglowe, przyczem wysunął projekt, aby drugiej komisji zgromadzenia polecono przygotowanie zwołania międzynarodowej konferencji, któraby zbadała i ujednostajniła sprawę zarobków robotniczych i warunków pracy w przemyśle węglowym.

Z chwilą zrealizowania federacji europejskiej możnaby — zdaniem Grahama — przystąpić do uregulowania na nowo sprawy taryf celnych w całej Europie.

Wybór Polski do Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 9-9. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Ligi Narodów.

Na 53 głosów Polska uzyskała 50, co oznacza wybór niemal przez aklamację.

W zestawieniu z głosowaniem na Mac Donalda, który w ubiegłym tygodniu przy wyborach wiceprezesów zgromadzenia otrzymał 38 głosów, dzisiejszy wybór Polski wykazuje najlepiej wbrew wszelkim kłamliwym pogłoskom, szerzonym o rzekomym upadku autorytetu Polski na terenie Ligi Narodów i na terenie międzynarodowym, jak silna jest pozycja Polski wśród tych sfer politycznych decydujących obecnie i jak pozycja ta wzmocniła się po 3 latach kadencji Polski w Radzie Ligi Narodów.

Przy pierwszych wyborach do Radu Ligi trzy lata temu Polska uzyskała 41 głosów. Dzisiaj Polska uzyskała o 9 głosów więcej, co ma podwójne znaczenie: 1) jest to aprobata jej działalności, 2) jest to przyznanie należnego Polsce stanowiska już nie na zasadzie sympatji i politycznego ustosunkowania się Polski, jak to było 3 lata temu, lecz na zasadzie doświadczenia i czynnego udziału jej w polityce międzynarodowej. Dzisiejsze wybory potwierdzają najwyraźniej tę opinię, że Polska wychodzi całkowicie zwycięsko z egzaminu aktywnej polityki, jaką na terenie międzynarodowym w ciągu ostatnich 3 lat wykazała.

ObokPolski wybrane zostały do Rady Ligi Narodów Jugosławja. która uzyskała 42 głosy i Peru, które uzyskało 36 głosów.

Raid Małej Ententy

I POLSKI

BUKARESZT, 9-9. (PAT.) Na lotnisku tutejszem wylądowali w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 12 dwaj lotnicy polscy, uczestnicy raidu Małej Ententy, kapitan Pamuła i porucznik Więckowski.

Wynik raidu Małej Ertety i Polski wiadomy będzie dzisiaj wieczorem. Polska zajmie prawdopodobnie piąte lub szóste miejsce.

Paneuropejskie gadanie

NA KONGRESIE KUPIECKIM.

WIEDEŃ, 9-9. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się tutaj obrady międzynarodowego kongresu kupców żydowskich, na który przybyli delegaci 21 państw europejskich.

Hr. Coudenhove wygłosił referat o znaczeniu Paneuropy w życiu gospodarczem. Powzięto uchwalę, domagającą się rychłego utworzenia światowej Ligi związków gospodarczych, handlu, przemysłu i rękodzieła, bez różnicy wyznania. z siedziba w Wiedniu.

Paneuropejskie śniadanie.

GENEWA, 9.9. (PAT). W zakończeniu śniadania, wydanego dla głównych delegatów 27-miu narodów Briand przedstawił swój projekt federacji Stanów Zjednoczonych Europy. Wywiązała się następnie dyskusja ogólna, w której wzięli udział Stresemann, Henderson, Marinkowic, Streeruwitz, Hymans i Motta, nie wysuwając zasadniczych obietnic, tylko niektórzy z nich podkreślili pewne zastrzeżenia.

W rezultacie dyskusji osiągnięto jednomyślne porozumienie, uznające konieczność stworzenia więzów solidarności między państwami Europy. Delegacje mają zwrócić się do swych rządów z prośbą o zbadanie tej sprawy na podstawie memorandum, które Briand wkrótce im prześle. Premjer francuski po zebraniu opinji mocarstw zainteresowanych przedstawi na prośbę swych kolegów przyszłego ogólnemu zgromadzeniu Ligi Narodów sprawozdanie w tej sprawie.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 9-9. (AW.) W środę dnia 11 bm. przybędą do Warszawy ministrowie przemysłu i handlu Finlandji i Łotwy. Ministrowie zwiedzą Warszawę, Poznań, Gdynę i Kraków. Pobyt ich w Polsce potrwa do 15 bm.

WARSZAWA, 9-9. (PAT.) Po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął w dniu dzisiejszym p. minister sprawiedliwości Car urzędowanie. Jednocześnie rozpoczął urlop dwutygodniowy podsekretarz stanu w Ministerstwie sprawiedliwości p. Sietkowski.

Goście francuscy

ZWIEDZAJĄ ZAGŁĘBIE NAFTOWE.

LWÓW, 9-9. (PAT.) Wczoraj o godz. 8.30 rano parlamentarzyści francuscy udali się na zwiedzenie zagłębia naftowego do Borysławia. Wycieczce towarzyszyli: dyrektor generalny huty towarzystwa francuskiego „Małopolska" inż. Hlasko, posłowie: Loewenherz, Graliński, Wojciechowski, radca Ministerstwa spr. zagranicznych Sokolnicki, p. Hidler i Wejtko z M. S. Z., prof. Chyliński i inni. Wszystkie miasteczka udekorowane były flagami polskiemi i francuskiemi.

W Drohobyczu ludność wyległa na ulice miasta, wznosząc okrzyki na cześć gości francuskich.

W Borysławiu przed elektrownią „Premjer", należącą do koncernu „Małopolska", zebrali się przedstawiciele zakładów Małopolska", robotnicy i dzieci, które paniom, towarzyszącym wycieczce francuskiej, wręczyły bukiety kwiatów. Orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski. W imieniu robotników powitał deputowanych francuskich wiertacz Dziengiel, członek PPS. frakcji rewolucyjnej.

Chiny grożą

WYSTĄPIENIEM Z LIGI.

WIEDEŃ, 9-9. (PAT.) „Neue Fr. Presse" zamieszcza rozmowę z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wangiem, który m. in. oświadczył, że Chiny zdecydowane są wystąpić z Ligi, jeżeli nie otrzymaja stałego miejsca w Radzie Ligi

127 osób pochłonęło morze

w czasie katastrofy okrętu „Kuru".

BERLIN, 9.9. — Ze Sztokholmu donoszą, że w katastrofie okrętu fińskiego „Kuru", który rozbił się w sobotę na fińskiem morzu Rafijarvi **zginęło 127 osób.**

Miasto Tammersforst pogrążone jest w żałobie, wszelkie przedstawienia w teatrach, kinach i zabawy w lokalach rozrywkowych wstrzymano.

Wszystkie dzienniki fińskie wyszły w czarnych obwódkach.

W całej Finlandji odprawiono we wszystkich **kościołach msze żałobne.**

Burza szaleje nadal z niesłychaną siłą. Straż pożarna przez cały dzień wczorajszy mimo burzliwego morza, pracowała nad wyławianiem zwłok.

W porcie **rozgrywają się rozdzierające serce sceny.**

Przybyli liczni rodzice rozpaczając nad brzegiem morza po stracie dzieci, które zginęły w katastrofie.

Do wczorajszego popołudnia wyłowiono z morza 100 trupów.

Są to przeważnie dzieci i wieśniacy, którzy w sobotę przybyli do Tammersforst celem odebrania pieniędzy za dostarczone w ciągu tygodnia mleko i produkty wiejskie.

Katastrofa nastąpiła **wskutek najechania okrętu na skałę podmorską,** niewidoczną podczas burzy. Po pierwszym potężnym wstrząsie pasażerowie, którzy znajdowali się w salonie i kabinach, opanowała niesłychana panika.

Wskutek bezładnego tłoku i wzajemnego przeszkadzania sobie nie można było otworzyć drzwi, ci zaś, którzy wydostali się na pokład, staczali **bezwzględne walki o miejsce w łodziach ratunkowych.**

Kres temu położyło zniknięcie okrętu w falach.

Wśród utopionych znajdują się całe rodziny, przedewszystkiem zaś bardzo wiele dzieci.

W związku z zatonięciem parowca „Kuru", prasa fińska nadzwyczaj ostro atakuje towarzystwo, do którego statek należał, podnosząc, **że było to stare pudło, niezdatne do użytku.**

Jak przypuszczają, przyczyną katastrofy było nieumiejętne przebudowanie okrętu, któremu dodano drugi pokład, tak, że jego zdolność żeglowania była w ten sposób znacznie mniejsza

WIELKI KONGRES RZEMIEŚLNIKÓW

W POZNANIU.

W niedzielę odbył się w Poznaniu wielki zjazd rzemieślników polskich z całego kraju. Zjazd zorganizowany został przez komitet powołany przy współudziale poznańskiego Związku rzemieślników i drobnych przemysłowców. Imponujący ten kongres rzemieślniczy zgromadził przeszło 3000 delegatów. Nie brakowało przedstawicieli najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, bo przybyli przedstawiciele Wileńszczyzny, Nowogródzkiego, Pińszczyzny, Wołynia. Bardzo licznie reprezentowane było Pomorze bo przez 600 przeszło delegatów.

Po nabożeństwie w kościele farnym rozwinął się przez ulice miasta olbrzymi pochód około 6000 uczestników liczący. W pochodzie powiewało 211 sztandarów cechowych.

Obrady rozpoczęły się we wspaniałym nowym gmachu przy ul. Franciszka Ratajczaka w sali obliczonej na 4000 ludzi. Z radością trzeba podkreślić: gmach ten jest własnością Związku poznańskiego!

Obrady otworzył prezes wielkopolskiego Związku p. Górczak z Buku.

W zagajeniu tem podkreślił p. Górczak, iż rzemiosło polskie stało i stoi przy sztandarach idei katolickiej i narodowej, że chce zjednoczenia, rozumiejąc, że tylko w jedności jest jego siła, a siła ta potrzebna jest do walki o słuszne postulaty rzemiosła polskiego.

Marszałkiem zjazdu obrany został b. poseł p. Jan Rudnicki z Warszawy.

Nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy głos zabrał, witany owacyjnie J. E. ks. biskup Dymmek, dalej przedstawiciel Powszechnej Wystawy Krajowej dr. Samulski, przedstawiciel miasta Poznania p. Nowicki, senator Klubu narodowego dr. M. Seyda, jako wybraniec województwa Poznańskiego i wreszcie poseł rzemieślnik Miklaszewski i przedstawiciele poszczególnych okręgów.

Zgodnie z programem zjazdu zostały wygłoszone dwa referaty. Inż. Kwasieborski z Warszawy przedstawił stan organizacji rzemiosła polskiego, mówił o cechach, izbach rzemieślniczych i przekonywał bardzo trafnemi argumentami, że tylko zjednoczone rzemiosło stanowić będzie siłę, z którą się będą wszyscy liczyć, tak jak dzisiaj liczą się z zorganizowaną siłą rolników, przemysłowców i handlowców.

Drugi referat wygłosił p. prezes Górczak na temat: „Rzemiosło, ciała ustawodawcze a rząd". P. Górczak z pewną melancholją podkreślał, że rzemiosło polskie poza obietnicami od sfer rządowych nic nie uzyskało, a na terenie sejmowym poparcie miało głównie w jednym tylko klubie — a był to klub Stronnictwa narodowego. Następnie referent wysunął cały szereg żądań rzemiosła, jakie wysuwa on zarówno w stosunku do rządu, jak i do Sejmu.

Wzruszającym momentem zjazdu było przemówienie przedstawicieli Wilna i Nowogródka, którzy zwracając się do rzemieślników i drobnych przemysłowców poznańskich wzywali ich na kresy, na okopy dla spolszczenia tamtejszych miast.

Aresztowanie komunistów

WE LWOWIE.

LWÓW, 9-9. (Tel. wł.) Komuniści lwowscy zamierzali w niedzielę urządzić nielegalne zgromadzenie na pl. Solskich. W tym celu już w sobotę rozrzucali ulotki, nawołujące do wzięcia udziału w ośrodkach robotniczych.

Między innemi aresztowano 4 komunistki na placu Bema, które rozdawały ulotki robotnikom fabryki Arma. Ujęto również jedną komunistkę, rozrzucającą ulotki wśród publiczności w czasie święta miast polskich.

200 osób zabitych

W CZASIE CYKLONU.

MANILLA, 9-9 (PAT.) Ofiarami cyklonu, który szalał na południe od Lucon padło 200 osób, zabitych przez huragan. Tysiące pozostało **bez pożywienia i bez dachu nad głową.**

Samoloty sowieckie zbombardowały

miasto Pogranicznaja.

LONDYN, 9-9. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień, pociąg pasażerski, który w dniu wczorajszym odszedł ze stacji Pogranicznaja do Charbina, najechał na minę, położoną na szynach. Dwie osoby zostały zabite, a trzy odniosły ciężkie rany.

TOKIO, 9-9. (PAT.) Według doniesień z miasteczka Pogranicznaja, aeroplany sowieckie bombardowały wczoraj miasto, wzniecając pożar na dworcu kolejowym i domach sąsiednich. Ludność schroniła się do piwnic, bez względu jednak na to liczba ofiar jest znaczna.

Według ostatnich wiadomości, artylerja ostrzeliwuje miasto, które w kilku miejscach zostało objęte pożarem.

Zamachy bombowe we Lwowie

urządzone zostały przez ukraińską organizację wojskową.

LWÓW, 9-9. (AW.) Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, pożar, który wybuchł w sobotę w przechowalni bagażowej na dworcu głównym, powstał skutek wybuchu samoczynnej bomby. Wczoraj rano znaleziono w parku Kilińskiego jeszcze jedną bombę, która zaczęła się palić w krzakach, gdzie przypuszczalnie w pośpiechu została porzucona.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna" pisząc o owych czterech bombach stwierdza, że tworzą one jedną całość. Nie ulega wątpliwości, pisze „Gazeta Poranna", że obydną tą akcją kieruje U. O. W. (ukraińska organizacja wojskowa). Organizacja ta bowiem stale oświadcza, że wprawdzie teror nie jest jej głównym celem, lecz środkiem pomocniczym, który wstrząśnie organizmem państwa.

Grubo się pomylili menerzy UOW. sądząc, że dotychczasowe akcje teroru, choć na chwilę wstrząsnęły naszym organizmem państwowym. Organizacja ta straciła już całkowicie sympatję społeczeństwa ukraińskiego, które ma dość tej dziecinady i zbytecznych ofiar. To też koła ukraińskie, które do niedawno udzieliły UOW. materjalnego i moralnego poparcia, dziś całkowicie odwróciły się od niej, nie chcąc mieć nic wspólnego z kliką awanturników, wiodących do zguby obałamucone a niejednokrotnie najlepsze jednostki z pośród młodzieży ukraińskiej

Zmierzch rad robotniczych

w przemyśle sowieckim.

MOSKWA, 9-9. Rada komisarzy ludowych rozpatrując opłakaną sytuację przemysłu sowieckiego, spowodowaną przez rady robotnicze i ciągłe denuncjacje wzajemne wśród pracowników przemysłowych, postanowiła nadać dyrektorom fabryk formalne dyktatorskie prawa. Odtąd dyrektorom przysługiwać ma prawo przyjmowania i zwalniania pracowników na własną odpowiedzialność. Rada robotnicza niema prawa przeszkadzać w kierowaniu warsztatami przemysłowemi.

Kto wygrał na loterji?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

350.000 zł. — Nr. 19271.
20.000 zł. — Nr. 113235.
15.000 zł. — Nr. 133953.
10.000 zł. — Nr. 120908.
5.000 zł. — N-ry: 65205 81830 102633 174975.
3.000 zł. — N-ry: 65858 73170 82746 114041 143658.
2.000 zł. — N-ry: 20204 45797 52891 73096 83467 93923 109637 165212 168200
1.000 zł. — N-ry: 2917 7800 9721 23263 23419 34334 42684 45480 54380 62442 67594 71912 72189 86190 86245 97587 121824 128898 131490 132537 143851 164197 171999 172274 174332 175546 178042.
600 zł. — N-ry: 8628 14032 14936 16069 16660 19150 26144 26293 26533 28805 42649 45028 53050 60615 62117 71191 73147 74560 75540 76378 89614 94791 100592 117426 120527 130343 130437 139047 142209 147971 148715 150223 155545 155584 158353 160787 160987 167714 177451 180538 184045 184434.
500 zł. — N-ry: 2186 3323 3865 4535 4791 6167 6955 7242 14188 14350 14527 19093 21484 21832 22017 24870 26302 29396 30224 31156 32028 32610 34387 35637 40055 41694 42038 44631 45475 46043 94239 49958 51298 51555 52043 52585 57788 59252 61579 61757 63335 64368 67201 68681 69168 69685 70504 72384 73205 73814 73971 75169 75530 [illegible]0040 77219 78035 78046 78058 78761 79952 80925 81843 82261 82828 84466 86157 87199 88136 88475 90155 92270 95844 97889 98632 102725 103139 104674 104694 105705 107322 108031 110868 111251 112824 113148 115801 116592 116652 117155 118583 125548 126638 126140 127195 128391 128405 129223 129984 130081 130132 131120 131356 131484 132386 132880 135133 135641 136000 136143 136660 136705 136846 137149 141551 141918 142832 143510 143744 145953 147472 148325 149107 149249 149655 149964 151122 151683 152584 154661 158081 158994 160142 161672 162060 164299 166709 167760 167831 170214 170215 171848 172619 173609 174779 175649 178186 181835 181888 182326 182369 184775.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia **u kolektorów:**

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Katastofa lotnicza

NA LOTNISKU W DĘBLINIE.

WARSZAWA, 9-9. (PAT.) Dzisiaj o godz. 6.10 rano wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Dęblinie katastrofa lotnicza. Uczeń szkoły lotniczej podporucznik Władysław Wrzał spadł podczas lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu „Morane" na drzewo parku obok kasyna oficerskiego i doznał ciężkich obrażeń.

Samolot jest silnie uszkodzony.

Do Ameryki.

WARSZAWA, 9-9. (AW.) Dziś o g. 11.20 przed poł. wyjechał z Warszawy b. dyrektor opery warszawskiej p. Emil Młynarski, aby objąć nową placówkę pracy w Ameryce. Odjeżdżającego dyr. Młynarskiego żegnało liczne grono przyjaciół ze sfer artystycznych.

Swój do swego,

CZYLI ZMOWA HEIMWEHRY ZE STAHLHELMEM.

BERLIN, 9-9. (AW.) Wczoraj w Luneburgu odbył się zjazd stahlhelmowców z udziałem 3000 osób. Przywódca Stahlhelmu Duteberg w przemówieniu swem zapowiedział, iż w razie wojny domowej w Austrji, Stahlhelm poprze czynnie Heimwehrę przeciwko socjalistycznemu Schutzbundowi.

Doszło do licznych starć między stahlhelmowcami a komunistami. Komuniści zaatakowali stahlhelmowców przerywając szpaler w czasie, kiedy przechodził przywódca Duteberg i ks. August Wilhelm. Przed lokalem komunistycznym doszło do nowych starć. Lokal zdemolowano.

Nowy Orleans

POD WODĄ.

Nowy Jork, 9-9. (PAT.) New Orleans nawiedziła ogromna powódź. Prawie całe miasto znajduje się pod wodą. W licznych budynkach prywatnych i szpitalach lokale parterowe są zalane. Straty **materjalne są olbrzymie.**

Walka izraela z islamem

wynikiem polityki angielskiej.

Przed paru dniami paryski „Le Matin" zamieścił bardzo ciekawy artykuł jednego ze swych czołowych publicystów. Artykuł ten omawia sprawę Palestyny i jej stosunek do prestige'u Anglji.

Gdy swego czasu Anglja zażądała mandatu nad Palestyną — pisze „Le Matin" — chodziło nietylko o to, by zakreślić jeszcze jedną granicę swej drogi do Indji, chodziło o to, by przez odbudowę ułamka dawnego królestwa żydowskiego wprzęgać do swej polityki jedną z największych sił międzynarodowych świata, mianowicie żydów. Od osiągnięcia tego celu Anglja nie była daleka. Wystarczy w ciągu ostatnich dziesięciu lat podróżować zagranicą, zwłaszcza w St. Zjednoczonych, by stwierdzić, co za uwielbienie mieli wszyscy żydzi i bez względu na przynależność partyjną dla Anglji. Był to jakby olbrzymi łańcuch spojony, którego główne ogniwo było w Londynie. Była to gra wielka, subtelna, na bardzo daleką zakreślona metę.

Jednakowoż gdy się gra, trzeba zawsze pamiętać o odwrotnej stronie medalu. W Palestynie byli nią arabowie. Arab jest także siłą międzynarodową. Nie posiada on wprawdzie wielkich banków w New Yorku, czy w Londynie, nie panuje nad rynkiem pieniężnym, miedzianym, czy cynowym. Posiada jednak bardzo rozległe i potężne rozgałęzienia poprzez całą Azję i Afrykę, właśnie na skraju tej drogi do Indji, która jest dla Anglji drogą życia.

A więc przyszło to, co przyjść miało. Arabowie uczuli się zagrożeni przez potęgę żydowską, którą Anglja popierała wszystkiemi siłami. I dlatego powstali. Nic to nie znaczy, że Mac Donald oświadczył, iż chodzi tu jedynie o drobne nieporządki. Przecie rzezie odbywały się nietylko przed ścianą płaczu, lecz w 15 czy w 20 innych miejscach, odległych od Palestyny. Nie mamy więc do czynienia z wypadkiem lokalnym, lecz z faktem walki dwu ras, dwu narodów. Jest to walka izraela z islamem. Izrael nie daje się i w świecie żydzi zbierają się i protestują; zalewają świat telegramami i rezolucjami. Islam nie posługuje się telegrafem, lecz w pustyni wiadomości przechodzą szybko i całe plemiona gromadzą się na granicy Zajordanii, podczas gdy muzułmanie indyjscy głoszą solidarność ze swymi braćmi z Palestyny.

W walce obu ras padają też ofiary ze strony chrześcian. Niestety, chrześcianie przyzwyczaili się już do tego, żeby być ofiarami rzezi. Protestują dopiero długo po niej. Nie rozporządzają ani siłą pieniężną, ani siłą telegrafu. Jeśli są katolikami, posiadają tysiące cnót z wyjątkiem jednej—solidarności. Jeśli są protestantami, podzieleni są na różne sekty, które się wzajemnie zwalczają. Niema żadnej chrześciańskiej wspólnoty w obliczu tych ofiar chrześciańskich. Nikt w ich obronie nie podniósł jeszcze głosu.

A jednak jest ktoś, kto powinien się śmiać wielkim śmiechem w tym wypadku. To Turcy. Panowali oni od wieków w Jerozolimie, a za ich rządów sprawy nie przedstawiały się tak źle. Żydzi i arabowie porozumiewali się doskonale. Jak tylko sięgają w przeszłość gazety, trudno w nich znaleźć ślady walki między żydami i arabami. Przyszła jednak Europa w postaci Anglji. Ta Europa, jedyna rozdawczyni światła, postępu, tolerancji, cywilizacji. I odrazu doszło do walk w Jerozolimie i całej Palestynie. Samoloty rządu II międzynarodówki używane są do rzucania bomb i proklamacji. W proklamacjach rząd angielski cofa nadane konstytucją prawa. Bomby zaś trafiają w winnych i niewinnych, przeważnie jednak w niewinnych.

Tak więc Anglja, grając w Palestynie na kartę żydowską przeciw arabskiej, przegrywa obecnie na arabskiej i prócz tego grozi jej przegrana na żydowskiej. Jest to partja bardzo ciężka, której zagrożony jest pokój na całym wschodzie. Mac Donald oświadczył, że Anglja nigdy nie ustąpi wobec powstań zabójców i że zażąda od wszystkich, by połączyli się w potępieniu wypadków. Brzmi to bardzo pięknie, kogo jednak potępić? Arabów czy żydów? A może tych, którzy mieli mandat rządzenia arabami i żydami? Nie zapominajmy bowiem, że Palestyna jest terytorjum mandatowem, poddanym kontroli materjalnej i moralnej Ligi narodów. Jak Mac Donald pragnie wypełnić ten mandat? Ogniem i mieczem czy też słowem i pojednaniem?

Niech się nie łudzi co do tego: po tej właśnie sprawie wszyscy sądzić będą o prestige, u Anglji. Prawdziwy będą o prestige u Anglji. Prawdziwy gniewu, lecz na jego hamowaniu. Polega na tym, by utrwalać pokój tam, gdzie grozi zarzewie wojny.

Wielki zjazd katolicki

w Poznaniu.

W ub. niedzielę Poznań był widownią wspaniałej manifestacji katolickiej, w jego bowiem murach obradował X zjazd katolicki archidjecezji gnieźnieńsko - poznańskiej, któremu patronował ks. kardynał Hlond.

O godz. 8.30 na placu między uniwersytetem a Zamkiem, na miejscu gdzie w przyszłości stanąć ma pomnik Najśw. Serca Jezusowego, widomy znak wdzięczności ludu polskiego za odzyskaną wolność, ks. prymas w asystencji ks. kan. Rucińskiego i ks. kapelana Mendlewskiego, odprawił uroczystą Mszę polową, w której uczestniczyły tysiączne rzesze publiczności z przedstawicielami władz lokalnych na czele, oraz przybyły na zjazd ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. W czasie Mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. Kwiatkowski

Właściwe obrady X Zjazdu Katolickiego toczyły się w olbrzymiej auli uniwersytetu poznańskiego, która już na długo przed oznaczoną godziną zapełniła się szczelnie publicznością. W pierwszym rzędzie krzeseł zajęli miejsca: wicewoj. Gronizewicz, gen. Medwakowski w zastępstwie dowódcy O. K., b. wojewoda Bniński, gen. J. Haller, dyr. P. W. K. dr. Wachowiak i szereg wybitnych osobistości z pośród miejscowego społeczeństwa. Ks. prymas Hlond, który przybył w towarzystwie ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Twardowskiego, powitany został entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność.

Obrady zagaił prof. Gantkowski, który w dłuższem przemówieniu, wspominając bytność Ojca św. Piusa XI ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego na pierwszym zjeździe katolickim w Poznaniu, złożył mu hołd, wznosząc okrzyk na cześć Jego Świątobliwości Ojca św. Na marszałka zjazdu wybrano prof. dra Lisowskiego a na wicemarszałków hr. Żółtowskiego i mecenasa Sławskiego.

Nastąpiło przemówienie inauguracyjne protektora zjazdu ks. kardynała Hlonda, poświęcone obecnemu położeniu kościoła katolickiego.

„Kościół katolicki" — mówił ks. kardynał — „znajduje się w okresie wytężonej pracy twórczej we wszystkich kierunkach czy to wewnętrznym czy naukowym, czy nawet dobroczynnym. Tężnieją organizacje kościoła, szerząc wszędzie swój dobroczynny posiew. O ile jednak z jednej strony widzimy wzmocnienie pracy kościoła, to z drugiej strony spotykamy się z coraz to wzrastającym duchem antykościelnym. Z początku sądziliśmy, że przed za daleko posuniętą walką z kościołem ustrzeże nas tradycja i zdrowy rozsądek, widzimy jednak, że w Polsce znajduje się niezwykłe nowinkarstwo, czy herezja, lecz system wprowadzenia w czyn akcji idącej nie z Polski, lecz z krajów, które wypowiedziały wojnę całej cywilizacji. Narazie ruch ten rozpoczyna od własnej nauki religji, poczem postępuje daleko sięgająca deprawacja młodzieży przez pornografję, akty nagości, aż do wielkiej rozpusty, a trzecim etapem, to upodlenie kobiety. Wreszcie następuje rozluźnienie rodziny chrześciańskiej przez rozwody i śluby cywilne, oraz wyparcie chrześciaństwa ze wszystkich dziedzin życia. Temu ruchowi, który dąży do całkowitego przekreślenia dziewiętnastu wieków pracy i kultury chrześciańskiej, trzeba przeciwstawić jeden czyn Chrystusowy, który nas jedynie umocnić może do walki ze złem".

Przemówienie ks. kardynała nagrodzili zebrani burzą frenetycznych oklasków. Po przemówieniu prof. Lisowskiego odczytano tekst depesz hołdowniczych, wysłanych do Ojca św. i Prezydenta Rzplitej.

Następnie generalny sekretarz Ligi katolickiej ks. kanonik Prądzyński wygłosił referat p. t. „Dziesięciolecie zjazdów katolickich w służbie akcji katolickiej", a ks. Ludwik Jarosz referat o Piusie XI, zaś literat Karol Hubert Rostworowski mówił o Rodzinie katolickiej.

Po skończonych obradach uczestnicy zjazdu udali się pochodem do kościoła farnego, gdzie odprawiono dziękczynne „Te Deum".

O planie Dawesa

i planie Younga.

Na marginesie konferencji haskiej warto się zastanowić nad sprawą niemieckich odszkodowań wojennych.

W rozwoju tego zagadnienia plan Dawesa był tylko etapem. Takim był cel twórców planu i jego realne znaczenie. W istocie w roku 1924 chodziło poprostu o zdecydowanie, jak chwilowo Niemcy mają płacić i z czego i jak w następstwie spłaty te mają się rozwijać. Zamało czasu było, by zastanowić się, ile Niemcy wogóle mają zapłacić i jak długo ze zobowiązań swych mają się uiszczać. Dla rozstrzygnięcia tych ostatecznych zagadnień trzeba było odmiennej atmosfery, niż ta, jaka panowała w epoce tworzenia planu Dawesa.

Wszystkie te zagadnienia rozstrzyga obecnie dopiero plan Younga, owoc czteromiesięcznej pracy czternastu rzeczoznawców finansowych, należących do siedmiu mocarstw, t. j. sześciu t. zw. „głównych" mocarstw i Stanów Zjednoczonych

Jaka jest zasadnicza podstawowa różnica w charakterze planu Dawesa a planu Younga?

Plan Dawesa narzuca Niemcom pewien system uiszczania się z nich zobowiązań odszkodowawczych względem państw — wierzycieli — jest on wyregulowaniem długu niemieckiego o charakterze państwowym. Inaczej plan Younga.

Dążeniem jego twórców było zwolnienie Niemiec od niemiłej im kontroli finansowej zagranicy, jaka leżała w atrybucjach agenta odszkodowawczego przy Reichsbanku w Berlinie, dalej od całego krępującego je systemu przekazywania należności, wreszcie od ewentualności zastosowania indeksu dobrobytu. Dlatego też plan Younga mówi o tem, iż Niemcom poleca się obecnie wykonanie zadania płacenia odszkodowań „na ich własną odpowiedzialność". Dług polityczny Niemiec zamienia się w dług finansowy. Niemcy wchodzą wobec swych wierzycieli niejako w stosunek prywatno-prawny.

Drugą z kolei różnicą, jaką istnieje między planem Dawesa i planem Younga, jest dokładne określenie w planie Younga ogólnej sumy niemieckiej odszkodowań i czasu, w jakim mają być one zapłacone, czego plan Dawesa nie poruszał wcale, gdyż zagadnienie to było sprawą wybitnie politycznej natury.

Te dwie zasadnicze różnice powodują dalsze. Ponieważ Niemcy mają płacić odszkodowania odtąd częściowo, jak dług „prywatny", możliwe staje się jego skomercjalizowanie, tj. wypuszczenie przez Niemcy na całą jego sumę obligacyj, które mogą być ulokowane na rynkach finansowych świata. Poza tem każdy ammunitet (roczna rata), płacony przez Niemcy, ma dzielić się na dwie części: bezwarunkową, którą Niemcy muszą uiszczać w odpowiedniej wysokości niezależnie od swych możliwości płatniczych i warunkową, która może zmieniać się w zależności od takich, czy innych trudności finansowych i walutowych Niemiec.

Co do świadczeń w naturze, to plan Younga w zasadzie wypowiedział się przeciwko ich utrzymaniu, chwilowo jednak przez czas pewien mają być one jeszcze stosowane, jakkolwiek charakter ich ulega znacznej zmianie.

Cała strona techniczna odszkodowań prowadzona dotychczas przez komitet transferowy, dalej całe zagadnienie praktyczne przeprowadzania komercjalizacji długu niemieckiego, pozatem kierowanie świadczeniami w naturze — słowem wszystkie funkcje techniczne powierza plan Younga nowoprojektowanej instytucji finansowej, któraby nosiła nazwę Banku rozrachunków międzynarodowych (Banque des Reglements Internationiaux). Projekt tego banku podaje plan Younga w załączniku.

Wreszcie plan Younga w odróżnieniu od planu Dawesa przewiduje tylko dwa źródła, skąd winny być w Niemczech czerpane sumy na ammunitety odszkodowawcze. Źródłami temi są: koleje niemieckie i budżet Rzeszy. Odpadają więc dochody z podatku przewozowego i z obciążenia niemieckiego przemysłu tak, jak to ustalił plan Dawesa.

Dymisja Łunaczarskiego

I WOJSKOWY KOMISARZ OŚWIECENIA.

Liczbę sowieckich dygnitarzy „w niełasce" powiększył Anatol Łunaczarski, komisarz do spraw oświaty i kultury, od czasu przewrotu bolszewickiego, znany nietylko ze swej działalności, jako twórca „walki z religją", surowy dyrektor literatury i sztuki sowieckiej, ale również jako autor wielce nieudolnych sztuk teatralnych w sensie propagandowym i... małżonek znanej „M-me Rosenel, aktorki filmowej".

„Szeroki" tryb życia komisarza Łunaczarskiego i jego żony — znanej z... najpiękniejszych toalet i pereł a zwłaszcza jego niektóre „wyczyny", w rodzaju... zatrzymania pociągu na dworcu moskiewskim z powodu opóźnienia się M-me Rosenel, doprowadziły do tego, że Łunaczarskij stał się... ulubionym tematem wielu anegdot i karykatur i pismach sowieckich.

Ostatnio usiłował Łunaczarski uratować swą zachwianą sytuację zburzeniem Iwierskiej kaplicy, co wywołało ogromne wzburzenie.

Następcą Łunaczarskiego został mianowany... komisarz polityczny przy armjach Dalekiego Wschodu Bubnow.

Nominacja ta wywołała niemałą sensację, gdyż zapowiada... „militaryzację" kultury w Sowietach i oddanie jej w ręce górującej dziś partji „wojujących" komisarzy.

WESOŁE i SMUTNE.

Mały Staś.

Kiedy pan Stanisław, dziś ojciec pięciorga dzieci, przyszedł dawnemi laty pierwszy raz ze szkoły, rodzice obsypali go tysiącami pytań.

— Powiedzże nam, jak było w szkole?

Mały Staś milczał ponuro.

— Czemu nic nie mówisz?

A Staś ani słowa.

— Aha, już wiem! — zawołał domyślny ojciec małego Stasia. — Pewnieś co zbroił? Przyznaj się!

Staś począł gwałtownie mrugać powiekami, minkę nastroił do płaczu i przez łzy jąkał wystraszony:

— Ja, nic, tatusiu! Ja tylko trochę się w ławce ruszałem!...

— No i co?

— I nauczyciel kazał mi iść do kąta.

— Słusznie, bo w ławce trzeba siedzieć spokojnie. Ręce na wierzchu i ani mrumru. Rozumiesz?

— Rozumiem tatusiu. Teraz już będę wiedział.

— Długoś stał w kącie?

— Niedługo, bo później nauczyciel kazał mu klęczeć.

— Za co?

— Bo kiedy stałem w kącie, jakiś chłopiec za plecami nauczyciela robił takie śmieszne miny, że ja nie mogłem wytrzymać i zacząłem się śmiać. Nauczyciel bardzo się na mnie pogniewał.

— Powinieneś wiedzieć raz na zawsze, że w szkole w czasie lekcji śmiać się nie wolno. Szkoła to nie żarty. Nie wolno rozmawiać, nie wolno się śmiać, nie wolno się kręcić... Pamiętaj o tem zawsze, żebyś mi wstydu nie przyniósł. Jeżeli jeszcze raz się powtórzy w szkole taka historja, to ci tak skórę wygarbuję, że ci się odechce śmiechów w czasie lekcji.

Od tego czasu Staś się bał własnego cienia i wyrósł na człowieka, który się lęka odezwać śmielej w większej gromadzie ludzi, choć go już nikt do kąta stawiać nie ma zamiaru. Ot, nieśmiały, wylękniony człeczyna, na którego głowie każdy śmielszej natury kołki ciosać może.

— — — — —

Mały Staś, syn pana Stanisława, skończył właśnie lat siedem i stawia pierwsze kroki na drodze, wiodącej do poznania trudnej sztuki czytania i pisania.

— Powiedzże, Stasiu, jakże ci się powiodło w szkole? Stałeś w kącie?

— A jak się to stoi w kącie?

— A tak, w kącie.

— Nie, nie stałem.

— A czyś się nie kręcił w ławce, czyś się nie śmiał?

— Nie, nie kręciłem się i nie śmiałem.

— To bardzo ładnie, mój synku!

— Właśnie, że wcale nieładnie, bo pan nauczyciel miał do nas o to pretensję.

— O co?

— O to, że siedzimy jak mumje i że się nie śmiejemy.

— Miał pretensję? Eh, chyba ci się zdawało.

— Wcale mi się nie zdawało. Pan nauczyciel powiedział, że musimy się nauczyć śmiać, że w klasie musi być zawsze wesoło i dużo gwaru.

— Niemożliwe!

— Tak, tatusiu, tak powiedział.

— — — — — — —

Pan Stanisław pogłaskał Stasia po główce i coś, jakby bolesna zazdrość ujęła go w kleszcze. Wspomniał swoje smutne, surowe dzieciństwo, kiedy to co krok słyszał: — Nie chodź tam! —Siedź spokojnie! — Nie rusz tego! i żal mu się przez chwilę zrobiło, że nie jest na miejscu swego synka, małego Stasia, który niewątpliwie wyrośnie na śmiałego, dzielnego człowieka.

O, jakże szczęśliwsi od dawniejszych Stasiów są dzisiejsi Stasiowie, od których nie wymagają męczącego trzymania rąk na pulpicie, którym każą się śmiać na lekcji i weselić, iżby nie przestawali być w szkole najpiękniejszemi istotami ziemi — dziećmi.

K. Ćwierk.

Tydzień Bandery w Sosnowcu.

W ub. niedzielę rozpoczął się „Tydzień bandery", zorganizowany przez oddział Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu. Po nabożeństwie odprawionem w sosnowieckim kościele parafjalnym, uformował się pochód z szeregu organizacyj ze sztandarami i orkiestrą na czele, który przeszedł ulicami miasta do siedziby oddziału Ligi, znajdującej się przy ulicy Parkowej, zatrzymując się podrodze **przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.**

Po przybyciu do lokalu Ligi wygłosił dłuższe przemówienie do zebranych prezes oddziału sosnowieckiego **inż. L. Rudowski.** Następnie odbyło się podniesienie bandery oraz składał ślubowanie chorąży oddziału p. Wencik. Poza prezesem Ligi wygłosili przemówienia pp. starosta Boxa, imieniem oficerów rezerwy p. Ornowski, z ramienia Związku legjonistów dr. H. Rzadkiewicz oraz przedstawiciel związków zawodowych. Po przemówieniach odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do drzewca sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli pp. starostwo Boxowie, prokuratorstwo Krychowscy, dyr. Stankiewiczowa, Kucharski, Bernadzikiewiczowie i Kwapiszewski.

W czasie uroczystości śpiewał chór Tow. śpiewaczego „Echa" oraz grała orkiestra sokolska z huty Milowice.

Z przykrością stwierdzić należy, że w uroczystości brała stosunkowo niewielka ilość organizacyj.

O godzinie 11.30 w sali kina „Zagłębie" odbył się poranek dla młodzieży. W godzinach popołudniowych w cukierni Warszawskiej i „Locarnie" odbyła się czarna kawa z dancingiem, urozmaicona atrakcjami artystycznemi.

W ciągu dnia na ulicach miasta sprzedawany był znaczek.

Na zakończenie tygodnia odbędzie się w nadchodzącą niedzielę wielka zabawa ludowa w parku gw. hr. Renard

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Wtorek	**Dziś** Mikołaja **Jutro** Prota i Jacka Wschód słońca 3 m. 1. Zachód „ 19 m. 4.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Czyją jest moja żona".

Kino „Sfinks" — „Ostatnia noc skazańca".

Kino „Wawel" — „Olbrzym gór".

× **ODZNACZENIE.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że major wojsk francuskich p. Karol Dauphin, który wraz z wojskami generała Józefa Hallera przybył do Polski, obecnie za waleczność i odniesione ciężkie rany na froncie francuskim, został odznaczony orderem Legji Honorowej. Wobec tego, że p. Dauphin już przed wojną związany był stosunkami z Zagłębiem i pracował na tutejszym terenie, a po wojnie czas jakiś był komendantem Częstochowy, a pozatem bierze czynny udział w życiu społecznem i towarzyskiem — tą drogą przesyłamy Mu serdeczne słowa powinszowania z powodu wysokiego odznaczenia.

× **PRZYWRÓCENIE PRAWA DO UZYSKANIA EMERYTURY.** Z dniem 1 bm. obowiązuje nowa ustawa emerytalna dla kolejowców, a par. 35 ustęp przedostatni wprowadza poniższą ważną zmianę: „Byli pracownicy kolejowi oraz emeryci kolejowi państw zaborczych i pozostałe po nich wdowy i sieroty, którzy z powodu niezgłoszenia swych pretensyj w ustalonym terminie do 30 kwietnia 1924 roku stracili swe prawa do emerytury z tytułu należenia swego czasu do kolejowej kasy emerytalnej jednego z tych państw, otrzymają z dniem 1 bm. zapoatrzenia w wysokości przerachowanych zapoatrzeń zaborczych, o ile zgłoszą te prawa w terminie półrocznym to jest do dnia 28 lutego 1930 roku.

× **SPRAWA SIEROCIŃCA W SARNOWIE.** W nabytym niedawno przez Sejmik będziński ośrodku rolnym w Sarnowie postanowiono przedewszystkiem urządzić sierociniec dla dzieci z powiatu. Ponieważ w ośrodku znajduje się w zupełnie dobrym stanie dwór, postanowiono budynek przerobić na potrzebny cel i pracę powierzono architektowi Z. Sicińskiemu z Warszawy, który w ubiegłą niedzielę przybył z gotowym projektem i w związku z tem odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, gdzie przedstawiony projekt rozpatrzono i zaaprobowano. Koszt przeróbki dworu i urządzenia sierocińca wyniesie około 300 tysięcy zł. Po zatwierdzeniu projektu przez władze centralne, Sejmik natychmiast przystąpi do pracy, gdyż chodzi o to, aby w roku przyszłym można było już sierociniec, obliczony na pomieszczenie 100 dzieci uruchomić.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 10 b. m. „Straszny Dwór" o godzinie 19.30.

Środa dnia 11 b. m. „Zygmunt August" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 14 b. m. „Złota czaszka" inauguracyjne przedst. w sezonie dramatu 1929-30 o godzinie 19.30.

Jesienny rozkład

JAZDY KOLEJOWEJ.

W Ministerstwie komunikacji kończone są w pospiesznem tempie prace nad nowym zimowym rozkładem jazdy na kolejach. Prace te ukończone zostaną w połowie bieżącego miesiąca, a nowy rozkład wejdzie w życie z dniem 1 październik nika.

Nowy rozkład nie wprowadza większych zmian ani ograniczeń w ruchu kolejowym. Skasowane zostaną automatycznie pociągi, ustanowione na sezon letni, raz pciągi nadzwyczajne (P. W. K.) i bezpośrednie połączenia z niektóremi miejscowościami (bezpośrednie wagony do uzdrowisk). Ogółem w nowym rozkładzie skasowanych zostanie około 1.500 klm. dziennie w ruchu klejowym osobowym.

× **KRADZIEŻ Z ZAKRYSTJI.** W ub. niedzielę między godziną 1—2 popoł. z niezamkniętej zakrystji kościoła w Czeladzi nieznany złodziej skradł puszkę z ofiarami, w której znajdowało się przypuszczalnie około 50 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się odszukaniem bezczelnego złodzieja.

× **AMATORZY WĘDLIN.** W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy skradli z lodowni rzeźnika Kazimierza Klupsa w Będzinie (Małachowskiego 7) kilkanaście salcesonów i szynek, wartości 200 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję

Charakter. i dochodowość

PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNALNYCH

Przywiązując specjalną wagę do racjonalnego ukształtowania się stosunków gospodarczych w przedsiębiorstwach komunalnych Min. spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw ankietę w sprawie przedsiębiorstw komunalnych, a to w celu zebrania szczegółowych danych, dotyczących charakterystyki i dochodowości tych przedsiębiorstw. Zebraniem i skontrolowaniem nadesłanego materjału ankietowego zajmie się specjalny urzędnik referendarski województwa. Zebranie całkowitego materjału przewiduje Ministerstwo na 1 grudnia rb. W ankiecie tej zostanie położony nacisk główny na następujące zagadnienia: rachunek strat i zysków, stan finansowy przedsiębiorstwa, rozszerzanie przedsiębiorstwa i inwestycje oraz dane ogólne. Ankieta ta winna obejmować rok budżetowy 1928-29, w wypadkach zaś gdzie dane muszą być dostosowane do pewnej ściśle określonej daty, za podstawę należy brać 31 marca 1929 r.

Zmiany w djecezji

CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Wikarjuszem generalnym mianowany ks. szambelan Antoni Zimniak po zrzeczeniu się obowiązków proboszcza i dziekana będzińskiego.

Ks. Jan Tomaszewski, kanclerz kurji biskupiej, zwolniony na własną prośbę z urzędu kanclerskiego, mianowany prefektem seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Częstochowie.

Ks. Alojzy Jatowtt mianowany kanclerzem kurji biskupiej po rezygnacji z probostwa Dąbrowa Zielona.

Ks. dr. Stanisław Zając, zwolniony na własną prośbę z urzędu sekretarza kurji biskupiej, mianowany prefektem gimnazjum żeńskiego „Nauka i Praca" w Częstochowie, z pozostawieniem urzędu Defensora vinculi matrimonialis i Promotora institae.

Ks. dr. Władysław Tomalka, mianowany sekretarzem kurji biskupiej po zrzeczeniu się obowiązków prefekta seminarjum duchownego djecezjalnego.

Przeniesieni proboszczowie: ks. Tadeusz Peche z Siemkowic do Będzina, ks. Roman Krawczyński z Pławna do Siemkowic, ks. Franciszek Rzykiecki z Wilkowiecka do Dąbrowy Zielonej, ks. Wincenty Zawadzki z Radziechowic do Wilkowiecka, ks. Emanuel Hadaś z Rudlic do Osjakowa, ks. Apolinary Karczewski z Cykarzewa do Rudlic, ks. Stefan Gałczyński z Choronia do Cykarzewa, ks. Roman Zieliński z Krępy do Przedmościa, ks. Franciszek Kruszyński z Zawady do Krępy.

Mianowani proboszczami: ks. Stanisław Gnełkiel, administrator w Krzyworzece, proboszczem w Złotym Potoku, ks. Zygmunt Sznajderski, prefekt w Częstochowie, proboszczem w Pławnie, ks. Augustyn Kańtoch, wikarjusz w Dąbrowie Górniczej, proboszczem w Choroniu, ks. Jan Wójcicki, prefekt w Wieluniu, proboszczem w Zawadzie, ks. Stanisław Ogłaza, wikarjusz par. św. Barbary w Częstochowie, proboszczem w Radziechowicach.

Przeniesieni wikarjusze: ks. Józef Piekieliński z Osjakowa do Pogoni, ks. Józef Krawczyński z Pogoni do Rząśni, ks. Marjan Kołodziejski z Rząśni do Częstochowy (par. św. Barbary), ks. Stanisław Kopeć z par. św. Barbary w Częstochowie do Zawiercia, ks. Alojzy Halama z Golonoga do par. św. Barbary w Częstochowie, ks. Wincenty Śliwiński z Kamieńska do Golonoga, ks. Ignacy Tochowicz z Borowna do Dąbrwy Górniczej

Przeniesieni prefekci: ks. Marjan Kluszczyński z Sosnowca do Radomska, ks. Seweryn Berg z Praszki do Zawiercia, ks. iMeczysław Wagner z Będzina jako wikarjusz w Osjakowie, ks. dr. Stanisław Ufniarski mianowany prefektem gim. Staszica w Sosnowcu, ks. Ludwik Gietyngier, wikarjusz ze Strzemieszyc na prefekta do Będzina, ks. Stanisław Wdowicki, wikarjusz w Zawierciu na prefekta w Wieluniu.

Nominowani neopresbyterzy: ks. Emanuel Weber na wikarjat do Siewierza, ks. Władysław Wróbel na wikarjat do Kamieńska, ks. Leon Stasiński na wikarjat do Strzemieszyc, ks. Juljan Zieliński na wikarjat do Praszki, ks. Walenty Patykiewicz na wikarjat do Borowna, ks. Alojzy Neuman delegowany czasowo do Kalei, ks. Franciszek Strugała delegowany czasowo do Dankowa, ks. Józef Bartecki delegowany czasowo do Kłobucka.

Usunięcie Huszny

Z KOŚCIOŁA NARODOWO-PRAWOSŁAWNEGO.

Jak donosi prasa warszawska, synod cerkwi prawosławnej w Polsce pozbawił znanego w Zagłębiu „apostoła" Andrzeja Husznę stanowiska administratora t. zw. narodowo - prawosławnego kościoła.

Stanowisko to otrzymał Huszno po zawarciu unji kościoła narodowego z cerkwią prawosławną, lecz za szereg nadużyć przy udzielaniu rozwodów został obecnie usunięty.

Jak niedawno nadmienialiśmy, Huszno od dłuższego już czasu nie zajmował się „apostolstwem", a to z powodu zupełnego braku naiwnych, natomiast poświęcił się znachorstwu, a że u nas nie wolno zajmować się osobom nieuprawnionym tym procederem, Huszno otworzył „lecznicę" na Górnym Śląsku, gdzie podobno skutkiem dużej konkurencji interes idzie nieszczególnie.

Wyciągi meldunkowe
BĘDĄ ZBĘDNE.

Każdy obywatel jest conajmniej kilka razy do roku zmuszony zgłaszać się do prowadzącego meldunki i prosić o wyciąg. Wyciąg taki jest potrzebny w każdym wypadku zgłoszenia się do władz w tej czy innej sprawie, w sprawie paszportu, zezwolenia na broń, świadectwa kwalifikacyjnego, udowodnienia praw do opieki społecznej, akt stanu cywilnego itd. Otrzymanie wyciągu jest zwykle związane z kosztami, ze stratą czasu, oczekiwaniem, niekiedy zależne jest od widzimisie rządcy domu i godzin jego urzędowania.

Dowiadujemy się, że w opracowanem obecnie rozporządzeniu wykonawczem do ustawy meldunkowej, sprawa wyciągów została w należyty sposób ujęta i unormowana. Posiadanie dowodu osobistego wydanego na podstawie raz zgłoszonego wyciągu zupełnie wystarczy i w każdym wypadku konieczności zgłoszenia dowodu tożsamości osoby wystarczy okazanie dowodu osobistego, którego numer urzędnik załatwiający sprawę zanotuje na akcie. Co się tyczy wyciągów dla celów udowodnienia długości okresu zamieszkiwania w danem miejscu, to będą takie wyciągi wydawać nie rządcy domów, a urzędy meldunkowe przy komisarjatach na podstawie posiadanych na miejscu rejestrów obywateli stałych i niestałych.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że pojęcie stałego zamieszkiwania według nowej ustawy nie pokrywa się z pojęciem stałego zamieszkiwania ustawy o obywatelstwie

Podział pożyczki budowlan.
W DĄBROWIE.

Komitet rozbudowy miasta w Dąbrowie rozpatrzył wszystkie podania, złożone w sprawie otrzymania pożyczki budowlanej i dokonał podziału pożyczek.

Jak wiadomo, z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie otrzymano 200 tysięcy zł. pożyczki na cele budowlane. Z uwagi na niewielką sumę postanowiono udzielać pożyczek tylko na wykończenie, względnie remont zniszczonych domów, przyczem wysokość pożyczki nie może przekraczać 10 tysięcy zł. Otóż podań o pożyczki wpłynęło 95 na kwotę 518 tysięcy zł. Po dokładnem zbadaniu podań, komitet przyznał na wykończenie i nadbudowę domów 150 tysięcy zł. Za sumę tę ma być wykończonych 244 mieszkań. Resztę, tj. 50 tysięcy zl. przeznaczono na remont zniszczonych domów.

Nieuwzględnione podania, na kwotę 380 tysięcy zł. zostały odłożone do roku przyszłego i będą brane w rachubę przy pożyczce z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Mimo niedużej pożyczki z Królewskiej Huty, w Dąbrowie przybędzie około 300 ubikacji, co w obecnych warunkach mieć będzie poważne znaczenie, a co najważniejsze, że miasto nie naraża się na dalsze zadłużenie i nie robi szkodliwych, a tak kosztownych eksperymentów, jak to było za czasów gospodarki socjalistycznej.

Manewry strażackie
W SĄCZOWIE.

..b. niedzielę odbyły się w Sączowie, pod kierunkiem p. Plebanka, instruktora powiatowego, manewry rejonowe straży pożarnych z gminy Ożarowice. Punktualnie o godz. 15 Sączów i okoliczne straże zostały zaalarmowane markowanym pożarem, który z założenia strategicznego przy silnym wietrze wschodnim i wytwarzanej sytuacji o zmiennym kierunku wiatru, przeistoczył się w skomplikowany masowy pożar wsi. Na alarm przybyły straże w kolejności: miejscowa z Sączowa w 5 m. 30 sek., 2 z Myszkowic w 7 m. 45 sek., przebywając 2 klm., 3 z Tąpkowic w 8 m. 48 sek (4 klm.), 4 z Niezdary w 22 m. 40 sek. (3 i pół klm.), 5 z Os w 23 m. (4 klm.), 6 z Ożarowic w 30 m. 10 sek. (4 klm.), 7 z Twardowic w 33 m. 30 sek. (6 klm.), 8 z Wymysłowa w 48 m. (7 klm.). Jeżeli wziąć pod uwagę stan dróg, to szybkość przybycia straży jest dobra.

Akcję pierwotną jako miejscowy dowódca, prowadził p. Frączek z Sączowa. Akcję całości w 20 minut później przejął i prowadził do końca, przybyły naczelnik rejonu p. Kulaj z Tąpkowic. Manewry wzbudziły ogólne zainteresowanie wśród straży i miejscowego społeczeństwa. Wypadły pomyślnie przy dobrym nastroju i sprawności straży rejonu Ożarowice. Po półtoragodzinnej pracy ćwiczebnej na zakończenie odbyła się odprawa oficerów w remizie, na której omówiono przebieg manewrów.

Uroczystość poświęcenia gmachu
szkolnego w Klimontowie.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej w Klimontowie, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, szkolnych, samorządowych różnych organizacyj społecznych, kulturalno - oświatowych, oraz licznej rzeszy ludności.

Po nabożeństwie w kościele zagórskim, udano się pochodem do Klimontowa, gdzie najpierw zwiedzono nowy gmach, poczem ks. prałat Zamoyski dokonał aktu poświęcenia szkoły, a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po wręczeniu p. staroście Boxie kluczy od budynku, przemawiali: prezes komitetu budowy inż. Frycz, p. starosta Boxa, inspektor szkolny p. Luchowiec, p. Mazur i kierowniczka szkoły p. Ulewiczowa. Po przemówieniach obecni wpisywali się do księgi pamiątkowej, składając datki na bibljotekę szkolną.

Nowy budynek szkolny przedstawia się okazale. Jest to gmach wybudowany podług nowoczesnych wymagań i zaopatrzony w najnowsze urządzenia. Koszt budowy wyniósł 330 tysięcy zł.

Z rewolwerem w ręku
rabował wieśniaków powracających z targu.

Na leśnej drodze, kilka kilometrów od Siewierza, w lesie siewierskim, nieznany sprawca dokonał dwóch śmiałych napadów na powracających z jarmarku do wsi Zendek wieśniaków, w powiecie Zawierciańskim.

Pierwszemi ofiarami śmiałego bandyty padli Władysław Kłys i Józef Krawczyk, którzy steroryzowani przez niego rewolwerem, wydali mu całe swe mienie. W pewnym momencie Kłys, korzystając z chwilowej nieuwagi rabusia, począł uciekać. Bandyta puścił się za nim w pogoń, a nie mogąc go dogonić, oddał za nim **serję strzałów**, nie trafiając jednak ani razu.

Kłys zgłosił się natychmiast w najbliższym posterunku policji, gdzie złożył zameldowanie o dokonanym na niego i Krawczyka napadzie. Władze policyjne zarządziły niezwłocznie pościg za bandytą.

Tymczasem rabuś posunąwszy się o kilkanaście kroków dalej, dokonał w godzinę później drugiego napadu ograbiając doszczętnie powracających również z jarmarku mieszkańców wsi Zendek Jana Kłysa, Franciszka Czaplę, Bronisławę Małotową, oraz jej syna Władysława, poczem **strzeliwszy kilkakrotnie na postrach,** zbiegł do lasu unosząc łup.

Na miejscu popełnionych napadów, władze policyjne stwierdziły, iż napadów dokonał **jeden i ten sam osobnik**, na co wskazywały ślady stóp.

Po dłuższem tropieniu, ujęto bandytę w osobie 25-letniego Stanisława Ligienzy z Rogoźnika.

Onegdaj Ligienza zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Przesłuchanych zostało kilkunastu świadków, a między nimi poszkodowanych, którzy z całą stanowczością **stwierdzili identyczność osoby Ligienzy z bandytą,** który ich ograbił.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd wydał wyrok skazujący Ligenzę **na sześć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.** Skazanego odstawiono skutego z powrotem do więzienia.

Wielki zlot sokołów
w Częstochowie.

W ub. niedzielę 8 b. m. odbył się w Częstochowie pod protektoratem J. Eks. ks. biskupa d-ra T. Kubiny zlot okręgowy „Sokoła“, na który przybyło oprócz okręgu częstochowskiego, radomskowsiego i wileńskiego tysiączne rzesze sokołów i sokolic z Górnego Śląska, **Zagłębia Dąbrowskiego,** Kielc, Grodźca, Krakowa, Radomia, Warszawy, Włocławka, Piotrkowa Trybunalskiego, Zawiercia, Trzebini, Krzeszowa, Żyrardowa, Milanówka i wielu innych.

Zlot rozpoczęło zbiórką o godz. 8 rano na placu przy ulicy Panny Marji, skąd o godzinie 9 i pół uformowane w szeregi sokolstwo przy dźwiękach trzech orkiestr wyruszyło ze sztandarami na Jasną Górę, składając przedtem na płycie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych.

J. Eks. ks. dr. dr. T. Kubina biskup częstochowski przed t. zw. szczytem odprawił w asyście licznego duchowieństwa pontyfikalną mszę świętą, w której udział oprócz „Sokoła“ wzięły rzesze ludu, przybyłego z różnych stron Polski na uroczystość Narodzenia Najświętszej Marji Panny.

Po nabożeństwie, zakończonem pieśnią: „Boże coś Polskę“ J. Eksc. ks. dr. T. Kubina wygłosił podniosłe kazanie, całkowicie poświęcone sokolstwu. Gdyby nie było wśród nas miłości do ojczyzny, nie byłoby w Polsce „Sokoła“ — mówił dostojny pasterz — i nawoływał do ćwiczenia ciała i hartowania ducha w myśl sokolskiej dewizy: **„w zdrowem ciele zdrowy duch“.**

Po powrocie z Jasnej Góry odbyła się na placu magistrackim vis a vis kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Jakuba, wspaniała defilada sokołów przed J. E. ks. dr. T. Kubiną i władzami sokolskiemi. Defiladzie tej przyglądały się tysiączne rzesze częstochowian i pielgrzymów, przybyłych na Jasną Górę.

O godzinie 12 i pół w południe, po zakończeniu defilady, odbył się w sali częstochowskiej straży ogniowej **uroczysty akt wręczenia J. E. ks. biskupowi dr. T. Kubinie dyplom członka honorowego przez gniazdo sokolskie z Katowic, gdzie J. E. ks. biskup dr. Kubina przed objęciem diecezji częstochowskiej przebywał.**

Po otwarciu uroczystości przez prezesa okręgu p. Bolesława Rylskiego, wygłosił przemówienie prezes gniazda sokolskiego **marszałek sejmu śląskiego p. Wolny,** wręczając dyplom J. E. ks. biskupowi Kubinie.

Ks. biskup Kubina, widocznie wzruszony, serdecznie dziękował za zaszczyt, jaki go spotkał ze strony sokolstwa i winszował sokolstwu jaknajwiększego rozwoju dla dobra ojczyzny i społeczeństwa.

Ponieważ należy podkreślić pełne jędrnej treści przemówienie prezesa sokolstwa dzielnicy Mazowieckiej p. B. Korewy, które wywarło na wszystkich duże wrażenie.

O godz. 2-ej popołudniu w hotelu „Polonja“ odbył się obiad dla sokołów i przybyłych gości. Do stołu zasiadło przeszło 100 osób.

O godzinie 3 popołudniu odbyły się niezwykle efektowne ćwiczenia gimnastyczne sokołów, rzęsiście oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność.

Co będziemy tańczyć
W NAJBLIŻSZYM SEZONIE?

Powróciwszy z Wiednia z kongresu nauczycieli tańca spieszę podzielić się wrażeniami i opowiedzieć, co będziemy tańczyć w nadchodzącym sezonie.

Kongres nauczycieli tańca odbył się od 2—5 bm. w sali jednego z najbardziej znanych w Wiedniu nauczycieli tańca. Zjechało się około 100 nauczycieli tańca z Austrji, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji i Polski, dla wyuczenia się nowych tańców, które były ustalone na kongresie międzynarodowym w Kissingen i zatwierdzone przez Akademję taneczną w Paryżu.

Przy uchwaleniu rozmaitych tańców przeważył styl angielski i dlatego tańce następnego sezonu noszą spokojny charakter i powagę. W poszczególne pas tańców wchodzą angielskie nazwy.

Dawny Fox-trott zamienił tak zwany Quick-Step z bardzo efektownemi i urozmaiconemi figurami.

Nieco o wolniejszem tempie od Quick-Step'a będziemy tańczyć Slow-Fox, poważny i pełen dystynkcji. Poszczególne kroki tego tańca mają angielskie nazwy jak Treestep i Teatherstep.

Jako nowość przychodzą jeszcze tańce „Six-Eight“, sama nazwa którego pokazuje, że muzyka będzie na 6-8 i „Wedette“ z muzykę także na 6-8. Tańce te tańczą się w szybkiem tempie z liczeniem na 2. Charakterystycznem w tych tańcach są kroki synkopowane, które wymagają lekkości i elegancji w wykonaniu.

Ze starych nazw zostaje Yale-Blues, łatwiejszy niż w zeszłym roku, ze zmienionemi figurami, w który wchodzi także angielski Twinclestep.

Tango zbliżającego się sezonu jest kombinacją tanga argentyńskiego z francuskim ze znaczną przewagą tego ostatniego.

Na zakończenie zostaje walc Diagonal (angielski) z krokiem charakteryzującym nazwę Diagonal.

Tak więc dla naszych amatorów tańca sezon nadchodzący przedstawia się zachęcająco i interesująco.

Nina Cichoniowa, koncesjonowana nauczycielska tańców.

Ze sportu.

PORAŻKA „SOSNOWCA“. Mistrzowska drużyna A-klasowa grupy sosnowieckiej K. S. Sosnowiec rozegrała w ub. niedzielę w Częstochowie zawody z Radomskim K. S. o tytuł mistrza okręgu kieleckiego i prawo rozgrywek o wejście do Ligi. Nadzieje sportowców Zagłębia, pokładane w jedenastce Sosnowca, zawiodły na całej linji. KS. Sosnowiec poniósł sromotną porażkę od radomian, przegrywając w stosunku 4:1. Honorowego goala dla Sosnowca zdobył Bergiel. Winę za przegranie decydującego meczu ponoszą tylko sami gracze Sosnowca, którzy lekceważąc przeciwnika nie umieli wykorzystać swej przewagi, która wybitnie zaznaczała się w pierwszej połowie, w której do przerwy prowadził Sosnowiec z wynikiem 1:0.

R. K. S. G. „ZAGŁĘBIE“ — K. S. „NAPRZÓD“ 5:0 (2:0). Niedzielne zawody w Dąbrowie w piłkę nożną wymienionych drużyn zakończyły się całkowitą porażką „Naprzodu“ z Mikołowa, który mimo ładnej gry, lecz wadliwego systemu nie zdobył ani jednej bramki.

Kącik humorystyczny.

SŁUŻBA.

— Panie stołowy, no ale jeżeli tu przyjdzie naraz 100 osób, to jak długo potrzebujesz pan je obsłużyć?

— Tylko do dwunastej, bo to jest godzina policyjna.

„EGOISTA“.

Mąż: Wiesz, duszko, ubezpieczyłem się na życie.

Żona: Naturalnie, ty zawsze myślisz tylko o sobie.

„RODZINA“

P. Damazy zamawia u przedsiębiorcy dorożkarskiego na niedzielę brek 20-to osobowy.

— Dla jakiego towarzystwa? — pyta przedsiębiorca.

— Co znaczy „towarzystwa“? Ze swoją rodziną wybieram się na przejażdżkę niedzielną.

WSPÓŁCZEŚNIE..

— Widziałam twego męża, jak z jakąś damą wchodził do „Locarna“.

— Dobrze, że mi o tem mówisz, będę musiała z Kazikiem pójść gdzieindziej.

KĄCIK DLA PAŃ.

Męczennice mody.

Od kilku już lat, gdy moda zaczęła się liczyć tylko z kobietami szczupłemi, (powiedzmy nawet chudemi, jak szczapy, co w wytwornym języku nazywa się „chłopięcą figurą") wśród większości kobiet zapanowała konsternacja.

Paryżanki z łatwością „przefasonowały się" na garsonki, nie podejmując w tym celu żadnych specjalnych wysiłków. U nas, gdzie jeszcze teraz co druga pani waży więcej niż 65 kilo, sytuacja przedstawiała się groźniej. Nakazy mody są bezapelacyjne, więc oto z pośród kobiet, którym hojna natura nie poskąpiła wdzięków, dających się obliczyć na mniej lub więcej kilogramów „żywej wagi" wytworzyły się dwa typy męczennic.

Pierwszy typ, to męczennica uczciwa. (męczeństwo w solidnym gatunku) wytrwała, nie pozwalająca sobie na żadne odstępstwa. Chodzi na spacery z zegarkiem w ręku i oblicza przebyte kilometry. Żywi się kotletami z marchwi, popijając je gorącą wodą z cytryną, śpi pięć godzin na dobę i wczesnym rankiem z męczeńskim uśmiechem zrywa się z łóżka, aby stanąwszy przed lustrem wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. Kobieta ta zdobywa szybko „modną linję" wysmukłą sylwetkę", „chłopięca figurę" i jest szczęśliwa. Podtrzymuje to wszystko z niegasnącem wytrwałem bohaterstwem.

Drugi typ — to męczennica leniwa, która chciałaby osiągnąć te same rezultaty bez żadnego wysiłku. Męczy się ona głównie z powodu wyrzutów sumienia po każdym obfitym obiedzie i codziennej porcji ciastek, lodów, cukierków i innych zakazanych przysmaków. Cierpi nieznośnie i mimo cierpień w najlepszym wypadku nie tyje, ale „chłopięca figura" pozostaje niedościgniony ideałem. Aby uniknąć fizycznego wysiłku i ograniczeń w jedzeniu, wybiera jakąś najaktualniejszą „kurację" odtłuszczającą w postaci masażów, kąpieli parafinowych, piankowych itd. a potem się waży i nie chce pokazać niedyskretnego bileciku z oznaczoną ilością kilogramów, twierdząc uparcie, że „waga jest napewno zepsuta". Przeliczywszy ilość wydanych pieniędzy na odtłuszczającą kurację na ilość kilogramów swej wagi, wpada w melancholję i zniechęcenie do życia. Aby się pocieszyć idzie do cukierni na kawę z ciastkami, które zjada z ponurą rezygnacją, wygłaszając przytem szereg aforyzmów na tematy metafizyczne...

W nadchodzącym sezonie oczekiwane są rewelacyjne zmiany, które pozwolą cierpiętnicom mody odetchnąć swobodnie i jadać normalne obiady, bez robienia sobie gorzkich wyrzutów. Moda będzie faworyzowała kobiety o kształtach zbliżonych do kształtów kobiecych. Biusty i biodra staną się znów nieodzowną właściwością budowy kobiecej. Pierwszy krok w tym kierunku już jest zrobiony, a mianowicie: pasek nosi się w tak zwanej „talji", która aby posiadać, należy mieć właśnie biodra i biust, niemodne jeszcze przed dwoma tygodniami.

Podobno krawcy paryscy przygotowują cały szereg niespodzianek w dziedzinie mody, której kaprys (być może chwilowy) przeistoczy garsonki i chłopczyce w kobiety i to tak dokładnie, że najbliżsi znajomi nie będą ich mogli poznać!!! Ig.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". Ostatni zeszyt „Myśli Narodowej" (39) położył akcent na sprawę żydowską, która szybko dojrzewa teraz i staje się wszystkim jasną. Poświęcony jest jej sprawie artykuł wstępny T. Gluzińskiego i następny Ig. Kozielewskiego, który przypomina, na czem polegał pogląd Jana Popławskiego na istotę społeczności żydowskiej. Leszek Konopacki pisze o mistyce naukowej z powodu książki Bergera „Zagadka człowieka", a lekarz z Piotrkowa Stefan Krajewski ogłasza świetny felieton o wolności słowa w Polsce. A. Nowaczyński pisze satyrycznie o Paneuropie p. Coudenhove - Calergis, a Jan Zamorski rzuca bardzo ważne myśli o „nieśmiertelnej naturze".

Zwrócono powszechnie uwagę na dział wychowania narodowego w „Myśli Narodowej". W każdym numerze znajdujemy conajmniej jeden znakomity artykuł, sprawie wychowania poświęcony. To też wszyscy wychowawcy pilnie „Myśl" czytają.

Bogate i żywe są rubryki kronikarskie z literatury i kultury. O Barcewiczu pisze z uczuciem Z. Wasilewski.

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalna 9 zł. Adres Administracji: Warszawa: Jerozolimska 17.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 219 osób.

W ub. tygodniu od dnia 1 do 7 bm. bezrobocie w powiatach: Będzińskim Zawierciańskim i Olkuskim **zmniejszyło się o 219 osób.** W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec **7479 bezrobotnych w tem 417 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Na zmniejszenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło przyjęcie bezrobotnych do pracy przez zakłady przemysłowe oraz wyjazd bezrobotnych na roboty do Belgji. Znaczniejsze ilości bezrobotnych przyjęły do Tow. „Saturn"—45 i Tow. Sosnowiec pracy: Tow. akcyjne „Zawiercie" 115 kie — 34. Częściowo bezrobotnych, zatrudnionych 3 dni w tygodniu było 700 osób, w gm. Niwka i Bolesław oraz 5100 w Zawierciu; 4 dni w tygodniu było zatrudnionych 300 robotników.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia pobierało 2030 osób, w tem 17 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Życie gospodarcze.

Pertraktacje przedstawicieli przemysłu węglowego angielskiego i polskiego.

W ub. sobotę podaliśmy w wiadomościach telegraficznych informację o rokowaniach przedstawicieli przemysłu węglowego angielskiego i polskiego w Berlinie, w sprawie porozumienia węglowego. Z informacji tej skonstruowanej na podstawie głosów prasy niemieckiej, możnaby mylnie wnioskować, że w czasie rokowań tych zapadły już jakieś obowiązujące decyzje.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, sprawa ta w istocie przedstawia się następująco:

W ub. czwartek, piątek i sobotę odbyły się w Berlinie pertraktacje pomiędzy kilku przedstawicielami angielskiemi i czterema przedstawicielami przemysłu węglowego polskiego w osobach pp.: przesa Willigera, naczelnego dyr. Fatiera, prezesa Markiewicza i naczeln. dyr. Brooks'a.

Tematem rozmów była sprawa omówienia podstaw przyszłego porozumienia węglowego. W toku obrad przedstawiciele przemysłu węglowego obu państw, doszli do pewnych konkretnych wniosków i wnioski te rozpatrywane będą po pewnym czasie na następnej konferencji, która odbędzie się w jednej ze stolic europejskich.

Decyzyj obowiązujących narazie nie powzięto żadnych, a jedynie pewne wnioski, które będą przedmiotem dalszych rozważań.

IX Targi Wschodnie.

W ub. niedzielę min. Kwiatkowski dokonał otwarcia IX Targów Wschodnich we Lwowie, wygłaszając przytem przemówienie, podkreślające doniosłe znaczenie Targów Wschodnich dla ekspansji gospodarczej Polski na wschód i na Bałkany. Między innemi p. minister powiedział:

„Nie można dość często uświadamiać i powtarzać, że tak jak w zagadnieniu samodzielnego bytu i całości państwa tworzymy wszyscy jedną tylko partję, jeden obóz, jeden program, tak i w sprawach spotęgowania naszej siły gospodarczej, produkcji handlu, w dążeniu do przebudowania Polski powojennej, Polski ruin, zniszczenia i nędzy, w Polskę nową, w Polskę pracy i postępu, mnożąc swoje własne wartości materjalne i kulturalne, z roku na rok musimy wszyscy iść choćby różnemi drogami, ale do jednego celu, gdyż od rozwoju tego zależy byt naszego państwa".

Sprawa urządzenia tegorocznych, dziewiątych już z rzędu, „Targów Wschodnich" była swego czasu kwestją spornych zapatrywań. Twierdzono, że „Targi Wschodnie" nie udadzą się i zrobią tylko niepotrzebną konkurencję powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu. Przemógł jednak pogląd, że powszechna wystawa krajowa, jest pokazem polskiem wytwórczości, nie obejmuje jednak dziedziny handlowej i dlatego Targi Wschodnie powinny się odbyć i być uzupełnieniem i niejako dalszą częścią składową wystawy poznańskiej.

Teraz przekonano się, że pogląd był zupełnie uzasadniony, albowiem liczba zgłoszonych wystawców dosięgała przeszło 1400 firm, reprezentowanych bezpośrednio lub przez zastępców. **W ten sposób tegoroczne Targi nie ustępują pod względem ilości eksporterów kampanjom z lat poprzednich.**

Szczególnie bogato przedstawia się dział rolniczy i przemysłu rolnego, jak maszyny rolnicze, traktory, oraz maszyny, służące do przeróbki płodów rolniczych. Liczny udział wykazują również grupy przemysłu metalowego, a w szczególności wszelkiego rodzaju maszyny do obróbki metali, przyrządy mechaniczne, artykuły techniczne, przemysł elektrotechniczny i galanterja żelazna. W dziale artykułów spożywczych z powodu nadmiernego zgłoszenia wystawców zabrakło miejsca już na kilka tygodni przed Targami. Dział chemiczny, wyrobów skórzanych, papierowych i galanteryjnych posiada dotychczas frekwencję roku ubiegłego.

Wielka liczba wystawców wykazuje żywotność i celowość „Targów Wschodnich", które mają, mojem zdaniem, byt swój zapewniony już na długie lata. Jest to przedewszystkiem wynikiem **położenia geograficznego Lwowa,** który pozostanie zawsze ośrodkiem kresów wschodnich, dokąd po dobrych żniwach zjeżdżają się ziemianie, celem zaspokojenia swoich potrzeb inwestycyjnych i konsumcyjnych. Ponadto Targi zdobyły już sobie częściowy eksport na wschód, a w szczególności do Rumunji. Eksport ten krępowany jest jeszcze brakiem umowy handlowej z Rumunją i trudnościami paszportowemi. Niedogodności te usunie zapewne projektowana w naszem mieście izba handlowa polsko-rumuńska.

Odział zagraniczny w tegorocznych Targach **jest bardzo silny.** Na czoło wybija się Japonja, która zapomocą izb handlowych nawiązała już stosunki wymienne w imporcie i eksporcie z Polską. Charakterystycznem jest, że sfery oficjalne japońskie poważnie studjują myśl przedłużenia linji okrętowej do Gdyni, która dotychczas kończyła się w zachodnich portach niemieckich. Do dalszych egzotycznych krajów, które starają się przez Targi nawiązać stosunki z Polską należą: Egipt, wystawiając swoje surowce i Brazylja, która przeprowadzi na tegorocznych Targach propagandę swojego głównego produktu eksportowego, kawy brazylijskiej, przez urządzenie wzorowej kawiarni. Z państw zachodniej Europy występują na Targach Francja, Czechosłowacja, Austrja i Włochy, z południowo-wschodnich Jugosławja i Turcja.

Kronika gospodarcza.

TEGOROCZNE PLANTACJE TYTONIOWE W POLSCE. Zgłoszonego obszaru, na którym uprawia się tytoń, mamy obecnie w Polsce 6.475 hektarów, z czego 67 proc. przypada na tytonie papierosowe, cygarowe itp. reszta zaś na tytonie machorkowe. Tegoroczne zbiory z plantacyj tytoniowych, zwłaszcza wobec pięknej jesieni, zapowiadają się nadzwyczaj obficie. Przypuszczalnie zbiór tytoni papierosowych, cygarowych i innych wyniesie około 7 i pół milj. kg., wobec 5.662.000 kg. w r. ub., tytoni zaś machorkowych 2.500.000 kg., lub nawet więcej, wobec 880.000 kg. w r. ub.

STOCZNIA GDYŃSKA ORTZYMUJE NOWY DOK. Stocznia gdyńska zakupiła nowy dok w Hamburgu. Dok ten sprowadzony zostanie do Gdyni wkrótce i jeszcze w tym miesiącu zostanie zmontowany. Zainstalowanie doku umożliwi przeprowadzanie w stoczni gdyńskiej poważniejszych remontów statków.

ZAMÓWIENIA ROSJI W AUSTRJI. W ostatnich miesiącach otrzymały cztery wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Austrji zamówienia z Rosji na dostawę maszyn rolniczych, motorów elektrycznych etc., na sumę zgórą 500.000 dolarów.

HANDEL MIĘDZY ROSJĄ A FRANCJĄ Wykazy za lipiec r. b. dowodzą, iż wywóz z Rosji do Francji się zmniejszył, jednocześnie zaś zwiększyły się zamówienia rosyjskie na dostawy z Francji. Wywieziono w lipcu r. b. towarów z Rosji do Francji za 1.242.000 dol. (w czerwcu r. b. za 1.463.000 dol.) Zamówienia rosyjskie w lipcu r. b. dosięgły sumy 3.010.000 dolarów (2.318.000 dol. w czerwcu).

POŻYCZKA DLA RUMUNJI. Konsorcjum bankowe z bankami holenderskiemi na czele udzieliło Rumunji pożyczki w wysokości 1 miljard. lei na sfinansowanie eksportu zboża. Pertraktacje pożyczkowe prowadził minister finansów Rumunji — Popovici.

REKORDOWA PRODUKCJA W ZAKŁADACH FORDA. Produkcja samochodów w zakładach Forda w Detroit dosięgła w sierpniu r. b. rekordowej cyfry 205.694 wozów osobowych i ciężarowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9-9.

AKCJE: Bank Polski 166.00, Bank Zachodni 70.00, Bank Zw. Sp. Zarob. 78.50, Siła i Światło 125.00—128.00—126.00, Częstocice 37.00, Firley 31.00, Węgiel 66.00, Cegielski 40.50 — 40.00, Ostrowieckie 86.00, Borkowski 11.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 120.00—119.85, 5 proc. premj. dolar. 59.00, 5 proc. konwersyjna 49.75—49.50, 10 proc. kolejowa 102.50, 4 i pół proc. ziemskie 48.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolary kanadyjskie 8.80 i pół, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.23, Paryż 34.89, Wiedeń 125.25, Praga 26.39 i trzy czwarte, Belgja 123.93, Szwajcarja 171.73 i pół.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto suche 25.00—26.00, Pszenica 37.75—39.75, Jęczmień przemiałowy 25.00—26.00, Owies jednolity 22.50—23.00, Jęczmień browarowy 28.50 — 31.50, Mąka żytnia 39.00, Mąka pszenna 60.00—64.00, Otręby żytnie 18.00—19.00, Otręby pszenne 19.50—20.50, Groch Wiktorja 56.00—64.00 Rzepak 69.00—72.00.

Usposobienie spokojne

Vendetta w Łodzi

KRWAWA ZEMSTA.

Onegdaj przedmieście Bałuty w Łodzi było widownią krwawego zajścia.

Przed kilku dniami odebrała sobie życie niejaka Jadwiga Szmajowa, przyczem samobójstwo to spowodowane zostało katowaniem jej przez męża. W chwili, gdy kondukt pogrzebowy wychodził z domu żałoby natknęło się na auto sanitarne, które wiozło jej męża.

Jak się bowiem okazało, brat Szmajowej, Antoni Jagodzki poprzysiągł krwawą zemstę za śmierć swej siostry i ubiegłej nocy napadł na jedynym z przedmieść na pijanego Szmaja, któremu dosłownie wypruł kiszki z jamy brzusznej.

Zabytki Polesia

POWRÓT WYPRAWY NAUKOWEJ.

W tych dniach wróciła po czterech tygodniach z Polesia pierwsza wyprawa informacyjno - inwentaryzatorska, zorganizowana przez departament sztuki min. wyzn. rel. i oświecenia publ. Wyprawa miała na celu zbadanie terenu poleskiego pod względem zabytkowym i obejmowała środkową i południową część Polesia. Kierownictwo wyprawy spoczywało w rękach p. Jerzego Remera, konserwatora generalnego w Min. W. R. i O. P. i kierownika centralnego biura inwentaryzacyjnego w temże ministerstwie. Grupa, składająca się z sześciu osób, zbadała około 70 miejscowości. Materjał inwentaryzacyjny został złożony w departamencie sztuki, a po opracowaniu go, będzie wystawiony na publicznym pokazie sprawozdawczym z wyprawy w grudniu rb.

Materjał ten obejmuje zarówno zabytki architektury monumentalnej, jak i budownictwa drewnianego, które na Polesiu występuje we wszystkich formach i przejawach, począwszy od najprymitywniejszych szałasów aż do dworów i dworków, nie wyłączając charakterystycznych cerkiewek drewnianych.

Wyprawa zapoznała się również ze sztuką ludową na Polesiu i docierała do najmniej dostępnych miejscowości na moczarach i bagnach, gdzie nadto odkryła budownictwo palowe, oraz chatki (naruby), stawiane na grobach wśród cmentarzy. Pozatem zbadano szczegółowo stan kościoła popijarskiego w Lubieszowie, należącego do pierwszorzędnych zabytków architektury monumentalnej Polesia. Rezultaty wyprawy, poza wspomnianym pokazem sprawozdawczym będą opublikowane narazie w formie szkiców, oraz w odczytach (m. in. radjowych).

„Cześć i pozdrowienie

ARABSKIM POWSTAŃCOM REWOLUCJI".

Wypadki w Palestynie nie przestają wywoływać rozdźwięków wśród żydowskiej ludności Warszawy.

W lokalu kinoteatru „Astra" przy ul. Dzikiej 51 wystąpił onegdaj z odczytem pt. „Wrażenia z pobytu w Palestynie" komunista żydowski nazwiskiem L. Lewin, potępiający w ostrych słowach ruch sjonistyczny i kolonizację Palestyny.

Przeciw takiej tendencji prelekcji wystąpiła część zebranych na sali. Odczyt zamienił się w burzliwy wiec. Wreszcie wśród niebywałej wrzawy uchwalono rezolucję, wyrażającą „cześć i pozdrowienie od żydowskiego proletarjatu w Polsce arabskim powstańcom rewolucji".

Po odczycie obecni uformowali pochód i z czerwonym sztandarem na czele ruszyli ul. Dziką w kierunku Niskiej. Tu zastąpił im drogę oddział policji, który wezwał demonstrantów do rozejścia się. Kilkunastu czerwonych awanturników aresztowano, a sztandar skonfiskowano.

As międzynarodowego świata przestępczego

ród swój wywodzi ze Lwowa.

W hotelu parkowym w Hietzingu aresztowano przed kilku dniami 21-letniego Grzegorza Kahane,

urodzonego we Lwowie,

który mimo młodego wieku zdobył sobie laury genjalnego oszusta tak, że śmiało można go zaliczyć do asów międzynarodowego świata przestępczego.

W czasie ostatnich 18 miesięcy Kahane pracował jako pomocnik książkowy w wielkiej fabryce szkła w Rumunji. Na stanowisku tem

zdefraudował około 100.000 szylingów

Obecnie przygotował on 53.000 listów z prośbą o jałmużnę, które zamierzał wysłać do Anglji i Ameryki. Spodziewał się w ten sposób zarobić poważne sumy.

— — — — — —

Od maja 1928 r. Grzegorz Kahane był pomocnikiem książkowego w pierwszorzędnej fabryce szkła w Medios w Rumunji. Zaraz po objęciu tego stanowiska rozpoczął swe oszukańcze manipulacje. Gdy do fabryki przybyło np. 8 wagonów towaru, zapisywał w książkach 10 lub 12 a różnicę powstałą z należnościami za listy przewozowe

chował do swej kieszeni.

Przez cały rok nie zauważono kradzieży a tymczasem Kahane przekazywał znaczne sumy na swoje konto w jednym z wiedeńskich banków.

W międzyczasie Kahane odbywał dalekie podróże, podczas których wydawał olbrzymie sumy.

W zimie poprzedniego roku bawił w Paryżu, mieszkał tam

w luksusowym hotelu,

miał bardzo liczne znajomości wśród płci pięknej, dla której kieszeń jego stała zawsze otworem.

Wyjeżdżając do Szwajcarji zabrał ze sobą przyjaciela i pewną tancerkę. Podróż ta kosztowała go przeszło 1000 dolarów.

Wreszcie władze fabryki wykryły kradzież i zawiadomiły o tem wiedeńskie biuro bezpieczeństwa. Ajenci policji aresztowali genjalnego hochsztaplera w wytwornym apartamencie hotelu w Hietzingu. Kahane przyznał się do popełnionej kradzieży i oświadczył, że z zdefraudowanej sumy pozostało mu tylko 1600 szylingów, gdyż również we Wiedniu „używał" świata.

Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, Kahane przygotowywał w ostatnich dniach nową akcję oszukańczą. Zamierzał on

wysłać 53.000 listów,

do bogatych obywateli W. Brytanji i St. Zjednoczonych z prośbą o zapomogę. Miał nadzieję, że większa część tych ludzi nie odmówi prośbie i przyśle kilka funtów lub dolarów. Przy dewizie, wielki obrót — mały zysk — spodziewał się zebrać poważne sumy. Na akcję tę poświęcił

duży kapitał inwestycyjny.

Za 2100 szylingów zakupił aparat do odbijania listów, w biurze adresowem polecił sporządzić 53.000 adresów bogatych anglików i amerykaninów, co go kosztowało 748 szylingów. Następnie kupił 50.000 kopert a pewien pensjonowany urzędnik austrjacki zaopatrzył je w adresy. Emeryt otrzymał 960 szylingów wynagrodzenia. Autorem listów miała być piękna i młoda dziewczynka.

W tym celu zamówił w fotograficznem atelier 3.000 fotografij pewnej

pięknej dziewczyny.

Fotografje te chciał dołączyć do listów. Potem jednak odstąpił od tego zamiaru, gdyż obawiał się, że jeden z adresatów zakocha się w niej i przyjedzie do Europy, aby poznać osobiście oryginał, a jego oszustwo wyjdzie w krótkim czasie na jaw.

Wobec tego postanowił podpisać się swojem nazwiskiem.

Treść listów była następująca:

„W największej nędzy i rozpaczy nie mając nadziei na jakąkolwiek pomoc, apeluję do pańskiego litościwego serca, mimo że pana nie znam. Czy pożyczy mi pan 16 f. szt. na przeciąg 6-ciu miesięcy. Innej gwarancji nie mogę dać jak tylko słowo honoru, że pożyczkę zwrócę. Chodzi o ratunek dla pewnej osoby, którą niezmiernie kocham. Nazywam się Grzegorz Kahane, mam 20 lat i jestem zdolny do pracy. Mam wprawdzie zajęcie, ale pobory moje są bardzo małe. Pieniędzy potrzebuję natychmiast. Błagam więc pana o uwzględnienie mego położenia i odpowiedź na list. Błagam pana o pomoc".

Przesyłki pieniężne miały być wysłane do Wiednia na poste restante. Zanim jednak Kahane rozpoczął wysyłkę listów został aresztowany. Policja zabrała

dwie olbrzymie skrzynie

z adresowanemi kopertami. Kahane został wydany władzom sądowym. Dochodzenie śledcze w toku.

26 DNI

BEZ POŻYWIENIA.

Niezwykłą atrakcją „Wesołego miasteczka" jest głodomór, który od 26 dni zamknięty jest w oszklonej szafie i przez ten czas pozostaje bez pożywienia. Tłumy gości oglądają codzień nie człowieka, który jest pewnego rodzaju fenomenem. Pan Kriese, łodzianin z pochodzenia, nabył tej sztuki w Tybecie, gdzie kiedyś przebywał. Jedynym pokarmem p. K. jest woda sodowa, której dotąd wypił 35 litrów. Ponadto pali papierosy i to do 20 sztuk dziennie.

Na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział głodomór, że doskonale. I to doskonale w takim stopniu, że po 40 dniach, które były celem jego głodówki, będzie głodował dalej, aby pobić rekord światowy pewnego Włocha, wynoszący 44 dni. P. Kriese ma zamiar wytrzymać 50 dni. Stracił dotąd 9 kg. Temperaturę ma dobrą — 36.4 C. Najgorzej czuł się 6-go dnia głodówki, kiedy głód dawał mu się porządnie we znaki, szarpiąc wnętrzności.

Głodomorem opiekuje się lekarz p. dr. Brzozowski, który codziennie go odwiedza i bada stan zdrowia. P. Kriese popisuje się przed publicznością sztuczkami fakirskiemi i jest bardzo zaradny. W pewnej chwili zabrakło mu zapałek, więc radzi sobie momentalnie, drze kołnierzyki na płótno, które rozżarza przy pomocy sprytnej kombinacji sznurowania krzemienia i guzika stalowego.

P. K. po ukończeniu głodówki, która jest ostatnia w jego życiu, osiedli się na stałe w Poznaniu. Ponadto w najbliższym czasie podda się eksperymentowi zakopania żywcem w ziemię na przeciąg 48 godzin

Wygrała dolarówkę

I STRACIŁA SYNA.

Przed kilku dniami jedna z mieszkanek Makuszowa koło Skolego, niejaka Ruchla Eisensteinowa przeżyła niezwykle tragiczny dzień. Oto przed kilku laty wyemigrował do Palestyny syn jej, zostawiając matce dolarówkę. Przy ostatniem ciągnieniu wygrana w kwocie 8000 dolarów padła na numer jej dolarówki. Wiadomość tę przyniósł jej listonosz, który doręczył list z banku, w którym była zdeponowana dolarówka.

Ten sam listonosz doręczył jej drugi list z wiadomością z Palestyny, że syn jej poległ w walkach z Arabami.

Zbieg tych dwóch wypadków — jednego szczęśliwego, a drugiego tragicznego — wywarł na Eisensteinowej wstrząsające wrażenie.

Zapisujcie się do P.M.S.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

Eljana, którą ten wstęp nastroił więcej nieufnie, nie odpowiedziała ani słowem. Chciała zrozumieć cel tej nieoczekiwanej wizyty. Słuchała jednak słów gościa i głos jego miękki i śpiewny począł na nią działać w jakiś dziwny sposób. W pewnej chwili podniosła rękę do czoła, gdyż zaczęło się jej robić słabo, chciała odwrócić głowę bo oczy nieznajomego paliły ją i przyciągały jej wzrok, lecz zdawało się jej, że nie jest w stanie zrobić najlżejszego ruchu i siedziała naprzeciwko, wpatrzona w jego źrenice. Fakir nie przestawał mówić do niej, lecz słowa dolatywały ją jakby z oddali, wreszcie przestała je rozumieć zupełnie... Gdy Ali Tabel spostrzegł nieruchomość dziewczyny, powstał z krzesła i zrobił nad nią kilka magnetycznych ruchów.

— Gotowa — roześmiał się do dwóch towarzyszy — poddała się odrazu. Proszę teraz przynieść papier i pióro i zrobimy próbę jutrzejszego eksperymentu.

Fabjan przyniósł przybory do pisania i położył je na stole.

Ali Tabel stanął przed Eljaną i mocnym głosem rzekł, skandując słowa:

— Jesteśmy u rejenta i masz podpisać papiery które leżą przed tobą. Weź pióro do ręki i podpisz je wyraźnie swojem imieniem i nazwiskiem

Podał jej niezapisaną ćwiartkę:

— Przeczytaj ten dokument i podpisz.

Eljana wzięła do ręki kawałek czystego papieru i czytała go uważnie, następnie ujęła pióro i bez wahania położyła swój podpis.

Zambarow szalał z uciechy.

— Doskonale. Świetnie. Ale czy jutro będzie tak samo?

— Niech się pan nie obawia, jutro nie będę potrzebował jej mówić co ma robić. Przed udaniem się do rejenta, powiem jej tylko, że ma pana we wszystkiem słuchać i nie będzie pan miał najmniejszego kłopotu.

Obaj bandyci nie posiadali się z radości. Nareszcie będą mogli się dorwać do pieniędzy Eljany. Czas już był po temu najwyższy, gdyż kasa ich doszczętnie była opróżniona i wszelki kredyt wyczerpany.

Ali Tabel dmuchnięciem w twarz dziewczyny obudził ją z transu. Nie pamiętała nic, co się z nią działo.

— Nie męczmy jej dziś więcej — szepnął fakir do Zambarowa. — Odejdźmy stąd, niech się uspokoi, jutro ponowimy eksperyment.

Wyszli, pożegnawszy się z Eljaną, która nadpróżno wysilała się aby pojąć, o co im właściwie chodziło.

Zambarw zwrócił się d Larancharda.

— Widzisz, jak się wszystko dobrze udało. Twoje widma i duchy też jakoś się dziś nie zjawiły

Wybuchnął śmiechem, klepiąc Larancharda po kolanie. Udał się im stanowczo dzisiejszy dzień. Świetny był pomysł z tym fakirem i szkoda, że się tyle męczyli zamiast odrazu zwrócić się do niego o pomoc.

Po powrocie do domu, bankier napisał list do rejenta, zapowiadający na dzień jutrzejszy swoją wizytę z siostrzenicą, i uspokojony, do wieczora snuł najbardziej optymistyczne projekty i plany.

— Przy pomocy tego fakira mogę przecież doskonale zmusić Eljanę do małżeństwa ze mną — myślał — teraz będę mógł robić z nią, co mi się tylko podoba.

Nazajutrz rano Zambarow posłał lokaja do żółtego pałacyka, aby doręczył Fabjanowi polecenie przywiezienia Eljany do miasta. Lokaj wrócił z niczem, gdyż jak twierdził mimo półgodzinnego dobijania się do drzwi, nikt mu nie otworzył.

Zambarow zaniepokoił się. Natychmiast posłał po Larancharda i fakira i podzielił się z nimi tą wiadomością.

— Ech, nie warto się tem przejmować. Fabjan musiał być w piwnicy i nie słyszał stukania. Pojedziemy sami po Eljanę, to będzie najlepiej.

Mimo, że Laranchard nie dopuszczał myśli o żadnym niezwykłym wypadku, bankier był niespokojny przez całą drogę, miał jakieś nieprzyjemne przeczucie milczał więc, zbywając monosylabami pytania towarzyszów

(C. d. n.)

Przeciw naruszeniu

GRANIC I TRAKTATÓW.

Zakończony w Białogrodzie kongres FIDAC-u przyjął m. in. rezolucję, opracowaną przez komisję spraw zagranicznych, podkreślającą wolę FIDAC-u niedopuszczenia do naruszenia traktatów, ustalających obecne granice państw, dalej wyrażającą w interesie pokoju życzenie, aby rządy państw sojuszniczych bezpośrednio lub za pośrednictwem Ligi Narodów zwróciły rządom b. państw nieprzyjacielskich uwagę na szkodliwą akcję band i komitetów rewolucyjnych, organizujących ataki na terytorjum państw sąsiedzkich, celem znalezienia skutecznych środków przeciwdziałania. Następnie rezolucja wyraża życzenie, aby Liga Narodów wysłuchala prośby krajów sojuszniczych, że członkowie mniejszości narodowych mogą korzystać ze swych praw jedynie pod warunkiem wypełnienia swych obowiązków jako obywateli danego kraju, wreszcie, aby rządy sojusznicze uczyniły wszystko niezbędne dla powstrzymania akcji, mającej na celu obudzenie idei rewanżu. Chodzi tu m. in. o powrót byłych panujących. W końcu rezolucja zaznacza, że amnestja, obejmująca sprawców wojny, sprzeczna jest z zobowiązaniami, wypływającemi z traktatu w Neuilly.

Następny kongres odbędzie się w Ameryce.

Zarząd T-wa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni stali i zakładów mechanicznych

„BRACIA BAUERERTZ"

na zasadzie § 25 ustawy T-wa podaje do wiadomości panów akcjonarjuszy, że w sobotę dnia 5 października 1929 roku o godz. 1 z południa w biurze Zarządu rzeczonego Towarzystwa we wsi Mijaczów, gminy Myszków, powiatu Zawierciańskiego (stacja Myszków drogi żel. Warszawa — Kraków) odbędzie się

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE

akcjonarjuszy wspomnianego Towarzystwa.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące sprawy:

1) rozpoznanie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1928-29 rok obrotowy, bilansu T-wa na dzień 30 czerwca 1929 roku oraz rachunku zysków i strat za 1928-29 rok obrotowy w związku z sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej w tych przedmiotach wreszcie podział zysku za tenże 1928-29 rok obrotowy.

2) wybór dwóch członków Zarządu i zastępcy członka zarządu na miejsce ustępujących oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1929-30 rok obrotowy,

3) wolne wnioski panów akcjonarjuszy.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w ogólnem zebraniu, zechcą stosownie do § 51 ustawy T-wa przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawowe w biurze Zarządu T-wa najpóźniej na 7 dni przed terminem ogólnego zebrania.

Gdyby wyznaczone na powyższy termin ogólne zebranie, ze względu na ilość złożonych przez panów akcjonarjuszy akcji, nie odpowiadało wymogom § 57 ustawy T-wa, natenczas na dzień 19 października 1929 roku na godz. 1-szą z południa zwołuje się do biura Zarządu T-wa powtórne ogólne zebranie akcjonarjuszy, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość akcji, złożonych przez panów akcjonarjuszy. 4734

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1929 o godz. 10 i pół w Sosnowcu przy ul. Leszno Nr. 7 odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z 6 biurek amerykańskich, 2 szaf biurowych, 16 szafek, stolika i maszyny do pisania z futerałem i stolikiem firmy „Remington" oszacowanych na Zł. 5.810 należących do Sosnowieckiej Parowej Fabryki Mebli Biurowych sp. z ogr. odp. dawniej „J. Nachemja i J. Englard" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 i pół rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 15 u Okręgowego egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 7 września 1929 r. 4729

Okręgowy Egzekutor Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
STEFAN JUDA

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 2. DĄBROWA, Sobieskiego 8 telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.